Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 237

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 Groszy

P R
Warszawa,
środa 19 sierpnia 1936 r.

10 Groszy

NASZE ABC

Oddzielnie

Najbardziej charakterystyczną cechą niedawnych manifestacyj w XVI rocznicę zwycięskiej bitwy warszawskiej, było niezwykłe rozproszkowanie uroczystości w całym kraju.

„Święto Żołnierza Polskiego", ustanowione swojego czasu przez gen. Sikorskiego, zaprzestano uroczyście obchodzić po r. 1926. Z niezrozumiałych powodów spychana była w cień rocznica, przypadająca corocznie w dn. 15-go sierpnia. Szczęśliwie się stało, że w roku bieżącym min. Kasprzycki podkreślił wagę rocznicy bitwy warszawskiej, która zdecydowała o losach Polski, a zarazem współczesnej Europy, słusznie zalecając dążenie do zespolenia święta armji ze świętem wszystkich Polaków.

Tegoroczny obchód święta narodowego w dn. 15 sierpnia wykazał — jakby w przeciwstawieniu do psychicznej jedności wojska i wszystkich grup politycznych społeczeństwa polskiego w roku 1920 — że stosunki panujące obecnie w Polsce nie sprzyjają zbiorowym i solidarnym wystąpieniom mas. Wspólne święto obchodzono oddzielnie, przyczem licytowano się przedewszystkiem nie w oddawaniu czci poległym bohaterom, lecz w wywyższaniu zasług pewnych ludzi, czy też grup, z równoczesnem pomniejszaniem roli i znaczenia innych.

W ocenie siły wystąpienia poszczególnych grup w dn. 15 sierpnia możemy obyć się bez pomocy niedostępnych dla ogółu raportów obserwatorów urzędowych, którzy w tym wypadku mogą jedynie wprowadzić w błąd. Nawyki obserwatorów tego rodzaju, ich nastawienie zarówno w stosunku do obserwowanych, jak i do zwierzchników, wreszcie kwalifikacje osobiste do opinjowania jawnych wystąpień masowych — wszystko to pozwala z korzyścią dla własnej orjentacji nie żałować braku znajomości takich informacyj. Napewno inaczej oceniona była np. wymowa zjazdu chłopskiego w Nowosielcach przez uczestniczącego w nim dostojnika, niż we wszystkich raportach informacyjnych. Nam wystarczą sprawozdania uczestników manifestacyj i relacje dziennikarskie.

Przewaga chłopska, wsi nad miastem, wydaje się niewątpliwa w święceniu rocznicy. W masowych manifestacjach Stronnictwa Ludowego, jak i Stronnictwa Narodowego chłopi polscy, najliczniejsza i najzdrowsza część narodu, uczestniczyli tłumnie. Ta chłopska przewaga najdobitniej wystąpiła w miljonowej stolicy. Chłopów do Warszawy nie wpuszczono, Stronnictwo Narodowe świętowało w Radzyminie, uroczystości oficjalne wypadły nikło, a jedynie Hallerczycy wystąpili okazalej. Ale, jak na stolicę, nie wypadło to, ogólnie biorąc, imponująco. Masy polskiej Warszawy nie uczestniczyły, niestety, w święcie, zacnowały się raczej biernie. W tych warunkach znaczenie wychowawcze obchodu rocznicowego było bardzo niewielkie.

Bierność mas miejskich w Polsce ma różne przyczyny. Najważniejszą z nich jednak jest uparte ograniczanie każdego żywszego ruchu społecznego w ciągu lat ostatnich. Jeśli nawet przyjąć, że wynikało to z ideowych zamierzeń i najlepszych intencyj, to stwierdzić trzeba, iż zastosowano najgorszą w stosunku do Polaków metodę. Zamiast „puszczać na głęboką wodę" i nie utrudniać procesu powstawania nowych sił społecznych, hamowano i krępowano także dobrych pływaków, i to nawet wówczas, kiedy nie opuszczali bezpiecznej wody legalizmu.

Nie odmieni się obecny nastrój w Polsce i nic nie zdoła wykrzesać w masach entuzjazmu, dopóki nie znajdzie się w naszem państwie dość odwagi, by dopuścić do wolnej gry zdrowych sił narodu.

R. W.

Ostatnie dni Madrytu

Ostrzeliwanie zakładników zamkniętych w forcie Guadelupie

LONDYN, 17. 8. Korespondent Reutera donosi z Hendaye, że jak to wynika z opowiadań dziennikarzy, przybyłych z Madrytu, stolica nie może już dłużej stawiać oporu wojskom powstańczym. Rząd przygotowuje się do opuszczenia Madrytu i przeniesienia się do Walencji. W mieście nie można już nabyć mięsa, jarzyn, ryb, chleba i tytoniu. Madryt żyje w ciągłej obawie ataków lotniczych. Cokolwiek nastąpi należy się liczyć z dalszym oporem na poszczególnych ulicach i w budynkach milicji ludowej, która jest doskonale uzbrojona i panicznie lęka się dostania w ręce powstańców.

OSTATNIE DNI MADRYTU

LONDYN, 18.8. Reuter donosi z Gibraltaru: przybyły tu z Madrytu doświadczony obserwator wydarzeń twierdzi, że powstańcy mają informacje bezpośrednie z Madrytu. Oddziały powstańcze umocniły się na pozycjach w Sierra Guadarrama, są dobrze zaopatrzone w żywność i amunicję, oczekują posiłków i są pewne, że za 10 dni wkroczą do stolicy. Rząd — według wiadomości z kół powstańczych — przygotował się do opuszczenia stolicy na 3 samolotach.

Nocami w Madrycie panują ciemności. Światła są gaszone w obawie ataków lotniczych. Według obliczeń opartych na niesprawdzonych informacjach, liczba ofiar dotychczasowych wojny domowej w Hiszpanji wynosi 50.000 zabitych i 135.000 rannych. Korespondent Reutera uważa te liczby za przesadne.

PARYŻ, 17. 8. Z Henday donoszą, że pod Irun i San Sebastian toczą się od rana zacięte walki. We wczesnych godzinach rannych wojska powstańcze przypuściły szturm na pozycje wojsk rządowych w Asturji oglasza, że wobec jednocześnie wzięte zostały pod ogień dział powstańczych okrętów wojennych.

Flota powstańcza skoncentrowała swą akcję głównie na fort Guadelupe, położony w pobliżu mieściny rybackiej Fuenterrabia. Fort ten mieszczący olbrzymie składy amunicji i materjałów wybuchowych zamieniony został na więzienie, w którem dowództwo wojsk czerwonych osadziło 1200 zakładników, w tem około 700 kobiet i dzieci.

Komenda San Sebastian nie przypuszczała, że okręty powstańcze otworzą ogień na fort, w którym uwięzieni są zakładnicy. Istotnie dowództwo wojsk powstańczych do ostatniej chwili próbowało pertraktować z dowództwem wojsk rządowych w sprawie zwolnienia zakładników. Nie otrzymawszy dziś rano, po upływie terminu wyznaczonego w ostatniem ultimatum, odpowiedzi dowództwo wojsk powstańczych wydało rozkaz zburzenia fortu.

Dramatyczne fazy walki o San Sebastian, widoczne doskonale z pogranicznych miejscowości francuskich, śledzone są z baczną uwagą. Wśród ludności strefy pogranicznej krążą najróżniejsze pogłoski. Między innemi dziś rano rozeszła się wieść, że wojska rządowe rozstrzelały część zakładników.

SZTURM NA OVIEDO

PARYŻ, 18.8. Z Barcelony donoszą: dowództwo wojsk rządowych w Asturji oglasza, że wobec odmowy kapitulacji powstańców, zamkniętych w Oviedo, przedsięwzięty będzie generalny szturm.

POCISKI NA SANTANDER

PARYŻ, 18.8. Z Bajonny donoszą: Wczoraj o godz. 14.45 rozpoczęto się bombardowanie przez powstańców portu i miasta Santander. Pociski kierowane są w skład materjałów palnych w Astillero, ale nie dosięgły celu ani razu.

BESTJALSTWA KOMUNISTÓW

PARYŻ, 18.8. Z Lizbony donoszą, że według informacyj otrzymanych drogą okólną z Malagi, komuniści opanowali jeden ze statków, stojących w porcie, na którym trzymano wziętych do niewoli powstańców. Każdemu z powstańców przywiązano do szyi ciężary z żelaza i rzucono go następnie do morza. W ten sposób utopiono 50 powstańców.

ZDRADA CZERWONEGO ADMIRAŁA

PARYŻ, 18.8. Gen. Queipo de Llano w komunikacie ogłoszonym za pośrednictwem radjostacji sewilskiej podaje, że admirał dowodzący eskadrą floty rządowej w Cartagena, przyłączył się do powstania. Admirał zajął forty nadbrzeżne oraz umocnienia panujące nad miastem i portem i trzyma całkowicie miasto i port w swej władzy.

P. premjer na Zamku

Wczoraj w godzinach rannych powrócił ze Spały do Warszawy P. Prezydent Rzeczypospolitej. Bezpośrednio po przyjeździe Pan Prezydent przyjął p. premjera gen. Sławoj - Składkowskiego na dłuższą audjencji, która trwała około 3-ch godzin.

Jak się dowiadujemy, p. premjer gen. Sławoj - Składkowski był przyjęty przez P. Prezydenta R. P. w towarzystwie wicepremjera, p. inż. E. Kwiatkowskiego.

Ciemnolicy goście u studentów polskich

Wczoraj o godz. 11 wieczór przyjechała do Warszawy z Gdańska egzotyczna wycieczka studentów egipskich, składająca się z 94 osób, w tem 2 studentki. Kierownikiem wycieczki jest profesor Uniwersytetu w Kairze, Omar Zaki. Jest to pierwsza wycieczka studentów egipskich, jaka przyby ła do Polski, wobec tego podejmowana będzie specjalnie uroczyście.

Egipcjanie zabawią w Warszawie jedną dobę, poczem pojadą do Katowic, Krakowa i Lwowa. Rewizytować Egipcjan będą studenci polscy w roku przyszłym.

Z. Z. Z. chce się połączyć z P. P. S.

Narodowi socjaliści

staną do wyborów w Łodzi

ŁÓDŹ, 18. 8. Na ostatniem posiedzeniu Centralnego Wydziału Związku Związków Zawodowych zapadła uchwała, aby Z.Z.Z. w związku z wyborami do samorządu miasta Łodzi, nawiązało kontakt z organizacjami robotniczemi stojącemi na gruncie „szczerej obrony klasowych interesów świata pracy, nie wykluczając P. P. S."

Socjaliści podobno nie bardzo kwapią się do przyjęcia tej oferty.

Niedawno również powstała partja narodowych socjalistów postanowiła przy zbliżających się wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi wystawić własną listę. W związku z tem grupa ta rozwinęła już na terenie Łodzi akcję propagandową, wydając szereg odezw i ulotek.

Towarzystwo holdingowe

Przejmie „Wspólnotę Interesów"?

Założone zostało towarzystwo holdingowe dla przejęcia „Wspólnoty Interesów". Kapitał tego towarzystwa składa się z 10-ciu udziałów, z których cztery są w posiadaniu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, a dwa — Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na czele nowego towarzystwa stanąć mają: dyrektor departamentu górniczo - hutniczego w Min. Przemysłu i Handlu Czesław Peche, dyr. W. Przedpelski i dyr. Kowalski.

Ani jednego urzędnika w biurze

Sensacyjna inspekcja wojewody Dziadosza

Ciekawe wyniki dają inspekcje wojewodów, zalecone przez p. premjera Sławoj - Składkowskiego. Liczne uchybienia zauważono w pracy biur samorządowych. Wojewoda kielecki dr. Dziadosz w czasie rannej inspekcji w biurach Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Kielcach stwierdził, że mimo rozpoczęcia urzędowania, nie było w biurach ani jednego pracownika.

Echa obchodu 15 sierpnia

Zapowiedź nowej serji procesów

Sobotnie obchody rocznicy „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 sierpnia w miejscowościach wiejskich stanę się powodem nowej serji procesów o zakłócenie spokoju publicznego i udział w zbiegowiskach. U sędziego śledczego na pomiat warszawski interwenjowało wczoraj kilku adwokatów stołecznych o zwolnienie narodowców, aresztowanych po starciach z elementami lewicowemi w Strudze pod Warszawą.

Pięć osób zwolniono, natomiast wobec 3-ch mieszkańców gm. Wiązowna: Chmielewskiego, Maślarka i Głogowskiego zastosowano areszt bezwzględny.

Zagrożony rząd w Madrycie

szuka ocalenia w Lidze Narodów

PARYŻ, 18.8. (ATE). „Figaro" na podstawie informacyj ze źródeł wiarogodnych donosi, że wobec niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej ostatnio znalazł się rząd madrycki, w najbliższych dniach udaje się do Genewy specjalna delegacja rządu dla uzyskania poparcia Ligi Narodów w akcji przeciwko powstańcom.

Według doniesień tego samego pisma w katalońskiej generalidad rozważany jest projekt ogłoszenia niepodległości Katalonji na wypadek zajęcia Madrytu przez wojska powstańcze. Po ogłoszeniu niepodległości Katalonja zwróciłaby się do Ligi Narodów z wnioskiem o przyjęcie jej jako członka Ligi.

Jako członek Ligi Narodów Katalonja na wypadek ataku wojsk powstańczych mogłaby zwrócić się do Genewy o interwencję powołując się na fakt agresji ze strony obcego mocarstwa. Nieprawdopodobny ten plan omówiony szczegółowo w Barcelonie uzyskać miał aprobatę Madrytu.

Przenosiny siedziby dowództwa powstańców

Z Burgos do Valladolid

BURGOS, 18.8. Komitet rządzący powstańców t. zw. junta, zamierza przenieść się wraz z kwaterą główną z Burgos do Valladolid.

Gen. Mola wczoraj popołudniu dokonał w Valladolid rewji pułku przybyłego z Marokko i przetran sportowanego koleją przez Meridę. Gen. Mola przemawiał z balkonu, zapowiadając rychłe zwycięstwo. Wieczorem gen. Mola wrócił do Burgos.

Wydalenie z Francji

zwolennika powstańców hiszpańskich

PARYŻ, 18.8. „Echo de Paris" podaje, że na żądanie ambasadora hiszpańskiego minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w celu wydalenia z Francji majora Antonio Barroso, attache wojskowego ambasady hiszpańskiej, który niedawno podał się do dymisji.

Blum przerwał urlop

Jouhaux też wrócił z Madrytu

PARYŻ, 18. 8. (ATE.). Dzisiejszy „Le Jour" donosi, że premjer Leon Blum przerwał swój urlop wypoczynkowy i powrócił wczoraj do Paryża. Powrót premjera Bluma zbiegł się dziwnym trafem z powrotem sekretarza Generalnej Federacji Pracy Jouhaux z Madrytu.

Czy znikną z ulic „handełesy"?

Na zebraniu Stow. Kupców Polskich, omawiana była ostatnio, — poruszana już przez prasę—sprawa usunięcia z ulic nawołujących „handełesów". Kupcy polscy mają wystąpić w tej sprawie do czynników miarodajnych, przedstawiając projekty zakazu tego ulicznego handlu starzyzną i stworzenie ośrodków skupu starej odzieży.

Stan oblężenia w Jaffie

O zmierzchu nie wolno wychodzić

JEROZOLIMA, 18.8. (PAT). — Ogłoszono rozporządzenie, którego mocą w Jaffie nie wolno wychodzić na ulicę dziś od godz. 8-ej rano do 5 rano jutro. Jedni uważają to rozporządzenie za dowód powagi położenia, inni zaś są zdą, że jest to sankcja za zamordowanie 12 sanitarjuszek żydowskich przez Arabów.

Do Jaffy przybyły silne posiłki wojskowe. Miasto jest otoczone kordonem zbrojnym.

Słonecznie Ciepło

Przewidywany przebieg pogody do południa dn. 19.8 b. r.: Pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych. Rankiem mglisto.

Premjer Składkowski
O nadużyciu słowa drukowanego

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje:

Od p. premjera gen. Sławoj - Składkowskiego otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

Nadużycie słowa drukowanego.

W mojej dziewiczej mowie sejmowej, nowego premjera, otworzyłem ramiona do prasy.

Liczyłem na obopólną dobrą wolę, liczyłem na krytykę pociągnięć rządu, która pomoże znaleźć wyjście z szeregu ciężkich sytuacyj.

Pierwszy miesiąc było dobrze, wiadomo, miesiąc miodowy. Prasa, naogół bez różnicy zabarwienia politycznego, krytykowała poczynania rządu w sposób dosyć objektywny.

Już jednak w połowie miesiąca czerwca zaczęły ukazywać się kłamstwa i oszczerstwa, mające na celu zohydzenie rządu i jego pracy oraz zanieczyszczenie atmosfery politycznej w Polsce. Łatwowierność pewnych części społeczeństwa okazała się o wiele mniejszą od cynizmu kłusowników słowa drukowanego. Uczciwa prasa, bez różnicy przekonań politycznych, nie chcąc i nie mogąc wytrzymać konkurencji oszczerców wykorzystujących po swojemu „wolności słowa“, straciła na swej aktualności w oczach szeregu bezkrytycznych czytelników.

Przyznaję, że konieczność wymyślania kłamstw jest pokrzepiającym dowodem, że rzeczywistość prac rządu nie jest znów taka zła.

Klasycznym przykładem usiłowań zakłamania rzeczywistości jest stosunek pewnych odłamów prasy do odważnego tępienia nadużyć przez rząd.

Błoto, które zdziera rząd z pojedyńczych wykrytych nadużyć, usiłują niektórzy dziennikarze rozmazać na całe życie Polski, wołając: „Oto w jakiej atmosferze żyjemy“.

Wara od takiego stawiania kwestji.

Gdyby cała atmosfera naszego życia była zatruta, nikt nie gorszyłby się istnieniem nadużyć.

Rząd, który miałby nadużycia na swem sumieniu, nie ośmieliłby się tępić ich w społeczeństwie.

Rząd odważnie, otwarcie wobec całej opinji i bezwzględnie czystemi rękami wykorzenia nadużycia, by uzdrowić atmosferę życia Polski.

Tępiąc niemiłosiernie wszelkie nadużycia, bez względu na ich pochodzenie i na osoby, które ośmielają się je popełniać, nie mogę pobłażać nieuczciwości słowa drukowanego.

Pozostawiając w dalszym ciągu całkowitą swobodę krytyki rządu i życia politycznego, przystępuję do niszczenia kłamstwa, obmowy i oszczerstwa jako broni w życiu politycznem.

Będziemy mieli taki poziom moralności publicznej i politycznej, jaki sami stworzyć zdołamy.

Wzywam do pomocy całą uczciwą prasę bez różnicy obozów politycznych oraz opinję społeczną.

Będę walczył o dobre imię życia publicznego w Polsce i czystość atmosfery uczciwej pracy rządu.

Nie poprzestanę na konfiskatach.

Ostrzegam, że gdy nie pomogą inne środki, będę winnych oszczerczych artykułów i notatek — wysyłał do Berezy.

(—) Sławoj Składkowski
prezes Rady Ministrów
i minister spraw wewnętrznych.

Wójt gminy Nieporęt
Pod zarzutem defraudacji
i samowolnego zwalniania z aresztu

We wtorek zajął ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym 50-letni Andrzej Wróbel, wójt gminy Nieporęt w powiecie warszawskim, oskarżony o to, że w latach 1928 — 1932 przywłaszczył sobie z kasy gminnej 7.300 zł., że podrabiał podpisy wieśniaków na pokwitowaniach oraz że przedterminowo zwalniał z aresztu gminnego, a nawet polecał kary nieodbyte notować jako wykonane.

Nadużycia zostały wykryte podczas przeprowadzanej przez inspektora samorządowego kontroli. Stwierdzono wtedy brak w kasie 300 zł. i, aczkolwiek wójt chciał niezwłocznie to manco pokryć, inspektor zaczął dokładne studjowanie ksiąg, co ujawniło nadużycia, wobec czego wójt został zawieszony w urzędowaniu, a starosta warszawski, jako przewodniczący wydziału powiatowego, złożył doniesienie do prokuratora.

W toku uciążliwego śledztwa okazało się, że przywłaszczone pieniądze pochodziły z wielu źródeł, a więc ze ściągniętych i niewpłaconych władzom skarbowym podatków, z przetrzymanych samowolnie kaucyj, składanych przy rozpoczynaniu robót brukarskich, wreszcie z fikcyjnie podawanych wyższych kosztów robocizny i materjałów oraz z niewypłacanych przedsiębiorcom reszty rachunków, które zgóry musieli kwitować. Ponadto zarzuca się wójtowi, że fałszował pokwitowania szeregu wieśniaków, jak Koperskiego i Borkowskiego.

Poważnym zarzutem jest stwierdzenie, że wójt przedterminowo samowolnie zwolnił z aresztu gminnego odsiadujących kary wieśniaków: Gembicza, Kopyścińskiego i Klimkiewicza, a ponadto w szeregu wypadków polecał notować w księdze aresztu, jako odsiedziane kary tym, którzy bynajmniej aresztu nie odsiadywali, a niejednokrotnie w czasie fikcyjnego odsiadywania aresztu pracowali u p. wójta w polu.

Dla potwierdzenia przed sądem tych wszystkich nadużyć, sprowadzono 22 świadków oraz kilka tomów ksiąg zarządu gminy.

Obronę wójta wnosi adw. Paschalski, powództwo cywilne gminy Nieporęt popiera adw. Koziołkiewicz.

Cztery tomy akt wstępnego śledztwa
W aferze Parylewiczowej

Głośna w całym kraju afera korupcyjna żony byłego sądownika p. Wandy Parylewicz, zatacza coraz szersze kręgi.

O rozmiarach tej sprawy świadczyć może fakt, iż w toku wstępnego śledztwa zgromadzono już materjały zawarte w czterech wielkich tomach niezależnie od rozmaitych listów i dokumentów, zajętych w charakterze dowodowym.

Ile można wywieźć
pieniędzy do Palestyny?

W prasie żydowskiej prowadzona jest energiczna kampanja przeciwko b. posłowi Farbsteinowi z racji prowadzonych przez niego z rządem polskim rozmów w sprawie wywozu pieniędzy do Palestyny. Podobno Farbstein zgodził się na załatwienia tej sprawy w ten sposób, że suma pieniędzy, którą będzie można wywieźć w ciągu roku do Palestyny, ma się równać kwotom wpływającym do Polski z Palestyny, bądź to z tytułu zakupionych towarów, bądź to z ofiar, zapomóg i przekazów pieniężnych rodzinom.

W związku z tą sprawą przylatuje do Warszawy z Genewy b. poseł Grünbaum, który ma przystąpić do rokowań z rządem w tej sprawie.

Przyjazd legata papieskiego
na synod plenarny w Polsce

W niedzielę dnia 23 b. m. przybywa do Polski w otoczeniu swej świty ks. kardynał Franciszek Marmaggi, legat papieski na pierwszy plenarny synod polski.

Po zakończeniu obrad synodu na Jasnej Górze, ks. kardynał legat przybędzie do naszej stolicy na kilkudniowy pobyt, w czasie którego będzie gościem ks. kardynała Kakowskiego.

*

We wszystkich djecezjach polskich ks. biskupi ordynarjusze zarządzili odprawienie nabożeństw błagalnych i odmawianie modlitw na intencję pomyślnych wyników obrad pierwszego plenarnego synodu biskupów polskich, które w dniach 25 i 26 sierpnia r. b. odbędzie się w Częstochowie na Jasnej Górze. W czasie nabożeństw błagalnych, które odbędą się w dniach 24, 25 i 26 b. m., duchowieństwo będzie głosiło nauki do wiernych o kościele z nawiązaniem do sprawy synodu i jego doniosłości dla rozwoju naszego życia religijnego i społecznego.

Urzędnicy znów kołaczą
o zwrot opłat za wpisy

Organizacje pracowników państwowych postanowiły podjąć akcję o nowe uregulowanie kwestji opłat za dzieci urzędnicze w szkołach prywatnych. Delegacja reprezentacji zawodowej pracowników państwowych udaje się w najbliższym czasie do ministra oświaty, aby mu przedstawić zagadnienie kształcenia dzieci urzędniczych i zgłosić odpowiednie wnioski i dezyderaty.

Jak słychać, delegacja pracownicza zabiegać będzie o przywrócenie w jakiejkolwiek postaci częściowego zwrotu opłat szkolnych za dzieci urzędnicze, zmuszone do uczęszczania do szkół prywatnych. Odmianą tego rozwiązania mogłoby być ryczałtowe subwencjonowanie przez skarb państwa wybranych szkół prywatnych, które przyjmowałyby dzieci pracowników państwowych po ustalonych i przystępnych stawkach wpisowego.

Aresztowanie 40 młodzieńców
podejrzanych o komunizm

Na dziedzińcu domu Grzybowska 26, gdzie mieści się lokal gminy żydowskiej zgromadziło się kilkudziesięciu młodzieńców żydowskich. Przybyli oni do gminy z żądaniem wypłacania im stałych zapomóg, ponieważ są bez pracy. Młodzieńcy ci zachowywali się bardzo hałaśliwie i niezgodnie z obowiązującemi przepisami. Zwróciło to uwagę wywiadowców, którzy zawiadomili urząd śledczy.

Przybył samochód ciężarowy z policją. Rozpędzono wiecujących młodzieńców, zdradzających zresztą nastroje wybitnie komunistyczne. Zatrzymano 40 osób, które osadzono w areszcie urzędu śledczego do czasu zbadania całej sprawy i sprawdzenia personalji.

Krwawy dramat w hotelu
Jedna osoba zabita, jedna ranna

Przy ul. Nowogrodzkiej 15. w hotelu „Podlaskim“, rozegrał się wczoraj o godz 3 popoł. krwawy dramat miłosny.

Około godz. 2-ej w nocy z niedzieli na poniedziałek przyszedł 24-letni Stanisław Górski (Piusa 50), kinotechnik w kinie „Capitol“, syn dozorcy domu — w towarzystwie przyjaciółki swej 19-letniej Heleny Więckówny, krawczyni (Piusa 50). Około godz. 9-ej do tegoż hotelu przyszedł kolega Górskiego, 25-letni Mikołaj Lenard (Piusa 33), robotnik, zatrudniony z funduszu pracy na robotach kolejowych. Wówczas rozpoczęła się libacja. Po pewnym czasie Górski wyszedł, pozostawiając Więckównę i Lenarda.

Około godz. 15-ej Górski zapukał do pokoju. Otworzyła drzwi Więckówna. Przybyły wyjął nóż i zadał nim Lenardowi 3 rany cięto-kłute w okolicy serca. Gdy Więckówna starała się przeszkodzić zbrodni, zasłaniając kochanka swoją osobą, Górski i jej zadał cios nożem w klatkę piersiową. Gdy ranna wybiegła na korytarz, wszczynając alarm, nadbiegł numerowy Stanisław Siemiński, któremu Górski oddał nóż, poczem powiedział: „Zawiadomcie policję, zabiłem swego rywala“. — Wkrótce przybył lekarz, który stwierdził śmierć Lenarda oraz opatrzył lekko ranną Więckównę.

Policja XIII komis. sporządziła protokuł, przeprowadzając Górskiego i Więckównę do komisarjatu. Zwłoki tragicznie zmarłego L. zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Zasiłki we wrześniu
dla pracowników kolejowych

Dyrekcje kolejowe otrzymały z Ministerstwa Komunikacji instrukcje w kwestji wypłaty jednorazowych zasiłków dla pracowników kolejowych. Wypłata zasiłków nastąpi we wrześniu. Wynosić one będą zasadniczo po 100 złotych dla każdego pracownika.

Kwota 100 zł. będzie mogła być zwiększona o 25 zł. na każdego członka rodziny powyżej 4 członków, względnie o 50 zł. na każdego członka rodziny pobierającego naukę w szkołach średnich lub wyższych.

Zasiłki jednorazowe przyznawane będą kolejarzom od 14 do 6 włącznie grupy uposażeniowej oraz od 6 do 1 włącznie kategorji płac, o ile pracownicy ci utrzymują rodzinę, składającą się conajmniej z 4 osób (żona, 3 dzieci). Dyrekcje mogą nie przyznać zasiłków tym pracownikom, którzy pobierają dodatki funkcyjne powyżej 60 zł., premje conajmniej 75 zł. miesięcznie albo mają dochody ze źródeł prywatnych.

Tajemnicze postrzelenie
sapera w Otwocku

Na ścieżce w pobliżu ulicy Warszawskiej w Otwocku znaleziono żołnierza z raną postrzałową szyi. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że jest to Jan Ciszuk, saper z 4-go pułku. Przewieziono go do szpitala Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Warszawie.

Do Ciszuka, gdy przechodził drogą, jakiś nieznany osobnik oddał strzały, raniąc go ztyłu w szyję. Ciszuk stracił przytomność i byłby niewątpliwie zmarł z upływu krwi, gdyby przechodnie nie znaleźli go. Energiczne dochodzenie prowadzi żandarmerja i policja.

Niezwykła afera dewizowa
na Górnym Śląsku

KATOWICE, 18. 8. Śląska Straż Graniczna wpadła na trop niezwykłej afery dewizowej. Stwierdzono mianowicie, że przemytnicy z północnego odcinka granicy śląskiej, zaopatrywani są z niewiadomego źródła w walutę niemiecką, która stosownie do przepisów dewizowych może być obecnie tylko nabywana na podstawie paszportów, przepustek, lub kart cyrkulacyjnych i w ograniczonej ilości.

W wyniku obserwacji, zarządzonej przez Komisarjat Straży Granicznej w Siemianowicach, ustalono, że przemytnikom dostarcza walutę 27-letni Teodor Mosz z Maciejkowic, który był już karany przez władze niemieckie 7-tygodniowem więzieniem za przemyt walut i przestępstwo dewizowe w Niemczech.

Mosz zaopatrywał się w dewizy zupełnie legalnie, nabywając je w Katowicach D-bankach (w Dresdner Banku oraz w Deutsche Bank i Disconto Gesellschaft), na podstawie kart cyrkulacyjnych i paszportów. Mosz przy nabywaniu walut zagranicznych przedstawiał w większości wypadków nieważne karty cyrkulacyjne, a za uzyskane banknoty nabywał w Niemczech bilon srebrny, który skolei wymieniał w tych bankach na walutę obiegową. Karty cyrkulacyjne i paszporty Mosz pożyczał sobie od znajomych i obcych za wynagrodzeniem, a kasjerzy D-banków zaopatrywali je w pieczęcie stwierdzające prawo nabycia dewiz.

Na wniosek prokuratora Mosz został aresztowany i osadzony w więzieniu w Katowicach. W wyniku dochodzeń, Straż Graniczna przeprowadziła w D-bankach kontrolę działu sprzedaży obcych walut. Rewizja ta wywołała w świecie finansowym Śląska prawdziwą sensację. Rewizja doprowadziła do ustalenia, że kontrola sprzedaży dewiz w tym wypadku była conajmniej niedostateczna i niedbała.

Posługując się nieważnemi kartami cyrkulacyjnemi, Mosz zdołał nabyć kilka tysięcy marek niemieckich bezprawnie. Po wymianie banknotów w Niemczech na srebro za pośrednictwem pewnego członka organizacji hitlerowskiej, Mosz sprzedawał monety srebrne tym samym bankom, a część — po odpowiednio wyższym kursie odstępował przemytnikom.

Zgon Gracji Deleddy
laureatki nagrody Nobla

RZYM, 17. 8. (PAT.). Zmarła tu po długotrwałej chorobie, przeżywszy 61 lat znakomita powieściopisarka włoska Gracja Deledda, laureatka nagrody literackiej Nobla.

Gracja Deledda urodziła się w r. 1875 w Sardynji. Rozpoczęła twórczość literacką w r. 1892. We współczesnych swych powieściach i nowelach odtwarza życie oraz krajobraz swej rodzinnej słonecznej Sardynji, obyczaje jej ludności, pełnej przesądów i niechęci do cywilizacji europejskiej. W późniejszym okresie twórczości, autorka włoska przejawia tendencje etyczne i społeczne, które występują coraz silniej. W r. 1926 otrzymuje literacką nagrodę Nobla.

Z licznych dzieł zmarłej pisarki wymienić należy: „Anime Oneste“ (1896), „Elias Portolu“ (1900), „Cenere“ (1904), „Nostalgja“ (1905), „Columbi e sparvieri“ (1912), „Canne al vento“ (1913), „Il segredo dell uomo solitario“ (1921).

Po polsku ukazały się: „Rozbitkowie w przystani“ (wyd. „Rój“), „Tęsknoty“ i „Anna Lena Bilzini“ (wyd. Wegnera), „Ucieczka do Egiptu“ (wyd. Przeworskiego), „Trzcina na wietrze“ (wyd. Mewa).

Gen. Gamelin
opuścił Polskę

We wtorek gen. Gamelin udał się na Sowiniec, gdzie wziął udział w sypaniu kopca. Następnie gen. Gamelin zwiedził saliny wielickie. Po powrocie zwiedził gen. Gamelin zbiory ks. Ksawerego Pusłowskiego oraz złożył wizyty.

O godz. 21.40 przy dźwiękach Marsyljanki i owacjach zebranej na dworcu publiczności, gen. Gamelin opuścił Kraków.

Nowa pisownia
na kolejach

Ministerstwo komunikacji zarządziło, że od 1 września r. b. należy w korespondencji urzędowej na kolejach stosować zasady nowej ortografji.

Pracownicy biurowi mają obowiązek zapoznać się z zasadami nowej pisowni.

Pomysłowy polityk
lewicowej organizacji

LONDYN, 18.8. Lansbury, b. szef partji pracy, zamieścił w „Times“ list otwarty, w którym apeluje do rządu brytyjskiego, władz wszystkich wyznań i do społeczeństwa, o dołożenie wszystkich starań, aby w Hiszpanji nastąpiło zawieszenie broni, w czasie którego ludność mogłaby się na drodze plebiscytu opowiedzieć za jedną z walczących stron.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 18 sierpnia

Dewizy: Holandja 361.50 (sprz. 361.77, kup. 360.33); Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.60 s. 89.78, k. 89.42; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga s. 119.59, k. 119.01; Helsingfors s. 11.81, k. 11.75; Londyn 26.72 s. 26.79, k. 26.65; Nowy Jork 5.32 i pół, k. 5.30; Nowy Jork (kabel) 5.31 i 3/8 s. 5.28 i 5/8, k. 5.30 i 1/8; Oslo s. 134.58, k. 133.92; Paryż 35.00 s. 35.07, k. 34.93; Praga 21.96 s. 22.00, k. 21.92; Stockholm 137.75 s. 138.08, k. 137.42; Zurych 173.30 s. 173.04, k. 172.96; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.31 i 3/4, k. 5.29 i 1/4; Medjolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stab. 47.50, (500 dol.) (w proc.); 3 proc. poż. prem. inw. I em. 63.00; II em. 62.00; 3 proc. poż. prem. inw. serjowa II em. 74.50; 4 proc. państw. poż. premj. 48.00; 5 proc. konw. 47.00; 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 8325; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. Kom. B. G. K. 81.00; 5 i pół proc. oblg. Kom. B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. bud. B. G. K. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.25 — 45.75 — 45.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 40.50, 5 proc. L. Z. Warsz. 53.00; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 53.00 — 52.75 — 53.00 (odcinki po 1.000 zł) 53.13; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39.00; 6 proc. oblig. m. Warsz. 8 i 9 em. 51.00.

Akcje: B. Polski 96.00; Norblin 60.00; Starachowice 32.25.

Dla dewiz tendencja niejednolita, dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych i akcyj niejednolita. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolid. 42.85 — 43.00; pożyczki dol.: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 59.50 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 51.75 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 51.75 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14 — 14.25, II-gi stand. 13.75 — 14, I—A stand. 14.25 — 14.50, owies I st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 18—19 gat. I-szy 16.75 — 17.50, gat. II-gi 16.25 — 16.50, III-ci 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 34 — 35, rzepik zimowy 34 — 35, koniczyna biała surowa 70 — 80, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 90 — 110, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33—34, gat. I-C 32—33, gat. I-D 31—32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50 gat. I-szy do 50% 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II-gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, pośladnia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50, kuchy lniane 16.25 — 16.75, rzepako-

Z dżungli

Oceny podręczników szkolnych

Zbliża się nowy rok szkolny. Wraz z nim nadchodzą terminy przedkładania podręczników szkolnych do oceny Ministerstwa Oświaty. Dotychczasowy system oceniania podręczników dla szkół ogólnokształcących wywołuje od lat tak silną falę rozgoryczenia, iż dobrzeby było, aby nareszcie uległ gruntownej rewizji.

SYSTEM PROHIBICYJNY

Już sama liczba egzemplarzy, które należy przedłożyć do aprobaty ministerjalnej, działa odstraszająco: siedem maszynopisów. Wydaje się dość niezrozumiałe, dlaczego każdy członek komisji oceny książek posiadać musi własny egzemplarz, ostatecznie jednak autor może się zdobyć na ogół na pokrycie kosztów odbicia swego rękopisu dwukrotnie (zasadniczo bowiem siedmiu egzemplarzy maszyna wyraźnie nie odbije).

Równocześnie jednak z siedmiu maszynopisami należy przedłożyć kilka kartek podręcznika już wydrukowanych, wraz z ilustracjami w tekście. Do ostatecznej zaś aprobaty przedkłada się siedem egzemplarzy całkowicie wydrukowanych.

To żądanie jest już zupełnie niezrozumiałe. Wystarczyłoby przecie ustalenie pewnych norm drukarskich, jako koniecznego wymogu uzyskania aprobaty.

Natomiast zmuszanie autora do drukowania podręcznika, który aprobaty jeszcze nie uzyskał, może więc, w razie odrzucenia, nie posiadać żadnej wartości handlowej, jest zamykaniem wielu ludziom drogi do pisania podręczników. Praktycznie przedkładają podręczniki wyłącznie prawie nie sami autorowie, lecz firmy wydawnicze, i one jednak nie zawsze chętnie ryzykują kilkaset złotych na taki hazard, jakim jest w dzisiejszych czasach uzyskiwanie aprobaty. Nie znajdzie więc wydawcy ryzykanta nieznany, choć może aż nazbyt uzdolniony autor, i dla ubiegania się o aprobatę będzie musiał posiadać jedyny w swoim rodzaju cenzus... majątkowy, w postaci kilkuset złotych, przeznaczonych na wyrzucenie. Kto ich niema, temu wara od pisania podręczników. Bo taką to już mamy demokrację.

BRAK KOMPETENCJI

Każdy złożony podręcznik podlega ocenie dwóch recenzentów.

Byłoby ze wszech miar pożądane, aby powoływano ich wyłącznie spośród nauczycieli praktyków w szkołach, dla których przeznaczony jest oceniany podręcznik. Tymczasem aż nazbyt często padał dotychczas wybór bądź to na ludzi, nic z nauczaniem nie mających wspólnego, bądź np. na profesorów uniwersytetu, którzy mieli oceniać podręczniki dla pierwszych klas szkoły powszechnej. Trudno się tedy dziwić, iż uwagi takiego recenzenta musiały niejednokrotnie doprowadzać do rozpaczy autora, wiedzącego z własnej praktyki, iż zastosowanie się do nich wogóle uniemożliwiłoby dzieciom opanowanie przedmiotu.

RECENZYJNE IGRASZKI

Zresztą tak ważna, zdawałoby się, kwestja doboru recenzentów pozbawiona jest w rzeczywistości wszelkiego praktycznego znaczenia. Mianowicie opinja ich nie wywiera zasadniczo nigdy istotnego wpływu na dopuszczenie lub odrzucenie podręcznika. Zdarzają się podręczniki bardzo ostro i zupełnie negatywnie ocenione przez obu recenzentów, które mimo to uzyskują aprobatę komisji.

Po tej pierwszej, t. zw. „wstępnej" aprobacie, autor otrzymuje z ministerstwa obie oceny recenzentów wraz z opinją komisji.

I tu zaczyna się tragedja. Opinja komisji zawarta jest zawsze w kilku, najwyżej w kilkunastu wierszach, i operuje z zasady samemi ogólnikami. Wyrażenia „dostosować do poziomu", „zrewidować język", „uplastycznić formę wykładu" i t. p. beztreściwe kwiatki powtarzają się tak często w najrozmaitszych recenzjach komisyjnych, iż możnaby z powodzeniem zestawić je w drukowane formularze i rozsyłać wszystkim autorom. W praktyce bowiem autor i tak nie ma innego wyjścia, jak oprzeć się na konkretnych uwagach, zawartych w opinjach obu recenzentów.

Zdarza się jednak bardzo często, iż recenzenci wygłaszają poglądy diametralnie sprzeczne. Które stanowisko uznała komisja za słuszne, to pozostaje dla autora tajemnicą. Zdawałoby się, iż niema nic prostszego dla komisji, jak jasno sprecyzować żądania. Na całym świecie opinja komisji jest zestawieniem wymaganych zmian, z najdokładniejszem podaniem strony, miejsca i rodzaju zmiany. Tymczasem u nas autor błądzi poomacku, nigdy bowiem niewiadomo, czy wprowadzone przezeń mozolnie zmiany według żądań jednego z recenzentów, lub nawet obu, nie idą w przeciwnym kierunku, niż sobie tego życzyła komisja.

Jeżeli zaś nawet autor szczęśliwie odgadnie, jakie stanowisko zajęła komisja, i zastosuje się doń, to i wówczas jeszcze niema powodu do radości. Przesyłane bowiem przy ocenie wstępnej pismo ministerjalne zawiera zawsze nieoczekiwaną wzmiankę, że nawet po wypełnieniu wszystkich żądań komisji, podręcznik może być... bez motywów odrzucony.

I tu musi nasunąć się myśl, po co się tworzy taki skomplikowany i kosztowny aparat recenzyjny, poco naraża się autorów na naginanie się, często wbrew własnemu przekonaniu, do wymogów recenzentów i komisji, kiedy ostatecznie o aprobacie decyduje jakiś trzeci czynnik, jakiś sfinks, groźniejszy od mitycznego, gdyż pożerający nietylko tych, którzy nie odgadli podanej przezeń zagadki, ale i tych, którzy ją zupełnie poprawnie rozwiązali.

Stag.

Precz z pornografją!

W sprawie zakupu książek przez młodzież szkolną

Zbliża się rok szkolny. W dzisiejszych czasach pomimo dużego obniżenia cen podręczników szkolnych znaczna część młodzieży zmuszona jest do korzystania z podręczników używanych jako tańszych i w poszukiwaniu tych tańszych książek odwiedza różne antykwarnie, które są przeważnie w rękach żydowskich. Rzecz w tem, iż tej kategorji antykwarjusze obok książek szkolnych trzymają również na składzie różne publikacje pseudonaukowe lub rzekomo artystyczne, a w gruncie rzeczy niemoralne, obliczone specjalnie przez nieuczciwych wydawców na zbyt wśród młodzieży.

Są też czytelnie i wypożyczalnie książek przeważnie żydowskie, obficie zaopatrzone w wydawnictwa pornograficzne, w których młodzieży zgłaszającej się po książki do czytania z dziedziny tak zwanej lektury obowiązkowej podsuwane są celowo różne piśmidła znieprawiające umysły i paczące charaktery.

Jak donosiliśmy już, władze bezpieczeństwa przeprowadziły ostatnio rewizję w firmie wydawniczej „Księgopol" (ul. Karmelicka 15) należącej do niejakiego Natana Dobrzyńskiego. W wyniku rewizji opieczętowano całe stosy rozmaitych wydawnictw i obrazków o treści pornograficznej. Znaleziono również zabawki, które, jak tłumaczył właściciel, przeznaczone były dla dzieci. Policja jednak stanęła naa innem stanowisku, uznając je za bezwstydne i nadające się tylko do zniszczenia.

Unieszkodliwione zostało jedno ze źródeł szerzenia zgnilizny moralnej — ale takich źródeł jest więcej nietylko w Warszawie, lecz i w szeregu innych miast, dlatego też rodzice i wychowawcy dobrze zrobią, gdy — nie polegając wyłącznie na działalności władz administracyjno - policyjnych — sami przypilnują swe dzieci i wychowanków co do miejsc zaopatrywania się w podręczniki i książki do czytania.

W razie zaś stwierdzenia, że nieuczciwy antykwarjusz lub właściciel czytelni rozpowszechnia jakiekolwiek wydawnictwa pornograficzne, należy o tem zawiadomić władze, czy to bezpośrednio, czy też za pośrednictwem istniejących przy szkołach opiek rodzicielskich. Nie wolno bowiem patrzeć obojętnie na szerzenie gangreny zwyrodnienia moralnego wśród młodzieży.

Dalsze „chrzty pruskie"

na Śląsku Opolskim

Germanizowanie polskich nazw miejscowości Śląska Opolskiego nie ustaje W ostatnich dniach zmieniono w pow. prudnickim 5 polskich nazw wiosek na niemieckie, w pow. oleśnickim — 9 polskich nazw, w Oleśnie (mieście (przechrzczono ulicę „Młynekweg" na „Mühlenweg".

Od stycznia br. do chwili obecnej zorganizowano na Śląsku Opolskim ponad 400 polskich nazw

Walka z polskością

na pograniczu polsko-niemieckiem

W jednym zostatnich numerów przynosi „Völkischer Beobachter" naczelny organ partji narodowo-socjalistycznej, dłuższe sprawozdanie z działalności żeńskiej służby pracy na pograniczu polsko-niemieckiem. Autor tej korespondencji stwierdza, że dzięki wysyłaniu na ten teren oddziałów żeńskich służby pracy i ich działalności dotychczasowej udaje się z powodzeniem germanizować młodzież i w ten sposób chronić dla niemczyzny pokolenia, które rzekomo zapomniały języka i śpiewu niemieckiego.

„Jak myśli Polska"?

Sylwetka Polaka w ocenie pisma niemieckiego

Völkischer Beobachter" z 9. 8., przynosząc rozważania na temat: „Jak myśli Polska?", w dłuższym wywodzie próbuje naszkicować sylwetkę dzisiejszego Polaka. Zarzuty, jakie się często kieruje pod adresem Polski, wynikają — zdaniem V. B. — z małej znajomości psychiki i mentalności polskiej.

Polityczne oblicze Polski nie jest jeszcze dzisiaj w pełni ukształtowane, co należy złożyć na karb przeszłości historycznej. Dzisiejszy Polak, jako pochodzący z kilku zaborów, nie ma jeszcze ukształtowanej fizjognomji, gdyż przywódcy narodu polskiego nie mieli na to czasu, by fizjognomję tę ukształtować. W umysłowości dzisiejszego Polaka dwie rzeczy odgrywają najważniejszą rolę: specjalnie skonstruowany sposób myślenia i ocena zjawisk i wydarzeń ze stanowiska historycznego.

Jeżeli chodzi o sprawę pierwszą, to sposób myślenia Polaka cechuje zmienność, uzależniona różnorodnem nastawieniem, zależnie od charakteru danego zjawiska. Jej cechą dodatnią jest to, że tak myślący Polak zawsze jest subjektywnie przekonany o słuszności wysuwanych przez siebie argumentów. Ocenianie zjawisk i faktów ze stanowiska historycznego wynika również z przeszłości dziejowej Polski. Tego rodzaju stan rzeczy prowadzi do tego, że współczesny Polak, myślący kategorjami historycznemi, obecny stan rzeczy uważa za gorszy od tego, jaki był przed wiekami.

W tem też widzi V. B. przyczynę niezrozumienia przez Polskę swego zachodniego sąsiada i przemian, jakie ostatnio u niego zaszły. Inaczej przedstawia się rzecz z generacją młodszą, która wyzbyła się już prawie całkowicie swego tragiczno-patetycznego nastawienia, cechującego pokolenie starsze.

Na marginesie

„Wiedza" o państwie...

W „Polsce Zbrojnej" czytamy uwagi oficera W. P. w notatce „Niedomagania nauki o Polsce":

Leżą przede mną prace młodych ludzi. Roczniki 1913, 1914 i 15-ty. Temat — niedawno wprowadzona „żołnierska wiedza o państwie" o zakresie, który każdy obywatel z wykształceniem, nawet mniej niż średnie, powinienby już posiadać.

W szeregu starannie przygotowanych lekcyj wykładano im wiadomości o Polsce wczorajszej (od roku 1863) i dzisiejszej. Zważywszy, że słuchaczami byli wyłącznie maturzyści, wykłady traktowano jako powtórzenie, rozszerzenie i naświetlenie rzeczy, zdawałoby się już znanych ze szkolnej ławy.

A oto rezultaty tej dodatkowej w wojsku pracy:

— Absolwent gimnazjum matematyczno - przyrodniczego pisze, że w roku 1908 Austrja wypowiada wojnę Japonji i wtedy powstają legjony Piłsudskiego.

— Wychowanek seminarjum nauczycielskiego przypisuje odbudowę wojska w r. 1918 „legjonowi Gorczyńskiego", który wtedy się tworzy.

— Magister praw i początkujący publicysta stwierdza w pięknym zwrocie: „akt 5 listopada 1916 r. był dziełem cesarza rosyjskiego Mikołaja Mikołajewicza (!) zapowiadającem autonomję Polski w granicach możliwości prawnych ówczesnego ustroju imperjum rosyjskiego".

Ktoś inny przypisuje, już nieco słuszniej, ten akt cesarzowi Wilhelmowi i... Ferdynandowi (!).

— Przy ustnych repetycjach młody nauczyciel szkół powszechnych nie zdaje sobie sprawy, kiedy Polska odzyskała niepodległość. Na pytanie zaś — w obchodzie jakiej to rocznicy, przypadającej 11 listopada, brał udział przez dobrych kilka lat ławy szkolnej — staje zupełnie bezradny.

Myślę też, że usprawiedliwioną była moja gorycz, gdy od maturzysty, który „właśnie z tego zdawał przy maturze, więc umie", dowiedziałem się, że do bloku państw centralnych w wielkiej wojnie należała Rosja, Austrja i Niemcy, i że na ziemiach polskich w związku z tem nie toczyły się żadne wówczas walki! Był to młodzieniec ze środowiska inteligenckiego, absolwent niezłego gimnazjum prowincjonalnego i doskonały piłkarz.

Zadając pytania z tego zaniedbywanego przedmiotu człowiek musi się zastanawiać, jak je ujmować, aby były najogólniejsze aby naprowadzały ucznia na jakąś również ogólną, lecz bodaj logiczną odpowiedź.

Z przeszło setki zadań, które leżą przede mną, możnaby wyciągnąć jeszcze mnóstwo wspaniałych kwiatków ignorancji. Prace te niestety wskazują, że na dość znacznym obszarze Rzeczypospolitej nauka o Polsce w szkołach średnich stoi fatalnie.

Przerażające!

Ceny paszportów

i kwoty wywozowe zagranicę

Cena normalnego paszportu zagranicznego wynosi jeszcze obecnie 400 zł. cena zaś paszportu ulgowego 80 zł.; z dniem 22 b. m. wejdą w życie nowe przepisy paszportowe, ustalające ceny paszportów w sposób odrębny.

Osoby, wyjeżdżające zagranicę, wywozić mogą zasadniczo kwotę 200 zł., lub równowartość w walutach zagranicznych, osoby zaś wyjeżdżające do Gdańska 500 zł. lecz tylko w walucie polskiej.

Przy wyjazdach do krajów, z któremi łączą nas umowy, względnie porozumienia turystyczne, otrzymać można paszporty ulgowe oraz zabierać wolno akredytywy na większe kwoty.

Tak więc osoby, wyjeżdżające do Jugosławji, zabrać mogą akredytywę, wystawioną przez P.K.O. do równowartości 950 zł. w dinarach oraz 50 zł. lub równowartość w walucie zagranicznej w gotówce. Przy wyjazdach na Węgry zabrać wolno podobną akredytywę do równowartości 600 zł. w pengö oraz 50 zł. lub równowartość w gotówce, przy wyjazdach do Bułgarji — akredytywę do równowartości 500 zł. w lewach i również 50 zł. lub równowartość waluty obcej w gotówce.

Osoby wyjeżdżające do Czechosłowacji w celach turystycznych lub leczniczych, zabrać mogą akredytywę, wystawioną przez jeden z banków dewizowych, do równowartości 1000 zł. w koronach czeskich na czterotygodniowy pobyt; na pobyt dłuższy może być przyznawana dodatkowa akredytywa w stosunku 250 zł. na tydzień. Ponadto zabrać wolno 30 zł. lub równowartość gotówką.

Osoby, wyjeżdżające do Austrji nie mogą wprawdzie zabrać z sobą więcej jak 200 zł., na podstawie jednak umowy clearingowej polsko-austrjackiej, wpłacić mogą przed wyjazdem w Banku Polskim pewną kwotę na rachunek w Austrjackim Banku Narodowym.

W toku znajdują się obecnie rokowania o umowy turystyczne z Włochami i Szwajcarją.

Wprowadzenie nowych przepisów paszportowych nie będzie miało żadnego wpływu na wysokość kwot. dozwolonych do wywozu.

Przegląd prasy

OBOWIĄZKI I HONOR PRASY

„Wieczór Warszawski" nawiązując do pisma p. premjera Składkowskiego do prasy oraz do artykułu posła W. Stpiczyńskiego w „Kurjerze Porannym", w którym znalazły się następujące uwagi, podane poniżej we fragmentach — wyjaśnia i oświetla tę sprawę.

P. Stpiczyński pisze:

— Polityka swobody słowa, zastosowana przez rząd obecny, została wykorzystana przez prasę — nietylko bulwarowa i opozycyjną, lecz również naprzykład przez konserwatywna, poważną i ciągle mówiacą o wspólnym obozie z członkami gabinetu — do takego zamącenia w umysłach obywateli obrazu naszej rzeczywistości i tak'ego obrzydzenia życia podłościami personalnemi, że myśl o położeniu kresu temu świństwu i tej nikczemności nie daje się łatwo odpędzić.

— Jakto? Więc powołaniem dziennikarstwa w tej dobie historycznej, tak wielkiej i tak patetycznej, ma być produkcja kłamstwa i insynuacyj?

Dalej:

— Nie dziwmy się, jeśli zawód dziennikarza nie cieszy się w społeczeństwie zbytnim szacunkiem; jeśli znakomita większość obywateli jest przekonana, że wystarczy parę butelek sznapsa i wieniec serdelków, by sobie zdobyć przychylność prasy i że metodę tę z reguły stosuje każdy przedsiębiorca i każda instytucja, a nawet liczne urzędy, gdy zależy im na notatkach reklamowych w dziennikach.

„Wieczór Warszawski" cytując te uwagi, stwierdza.

Oczywiście iest rzecza potepienia godna zaglądanie do sypialni, albo też liczenie groszy w cudzym portfelu. Jest to miara taktu i kultury. Ale i pod tym względem prasa polska stoi o wiele wyżej, aniżeli prasa innych narodowości i państw.

Potem:

„Organizacje dziennikarskie włożyły bardzo wiele wysiłku w podniesienie poziomu i samego dziennnikarstwa i pracy dziennikarskiej. Dowodem tego sa i przemówienia na walnych zjazdach i deklaracje i rezolucje i wysiłek osobisty. Urabianie odpowiedniej opinji w łonie samych dziennikarzy."

A ponadto organizacje dziennikarskie dbając o „honor sztandaru dziennikarstwa polskiego"

„występowały przeciwko tego rodzaju metodom pozyskiwania prasy, potępiały je stanowczo, a niema dwu tygodni, kiedy w prasie samej Syndykat Dziennikarzy Warszawskich złożył odpowiednią deklarację przeciwko konferencjom z przekąskami, grożac, że beda one boikotowane przez samych dziennikarzy.

Takie usiłowania idą w parze z zabiegami Związku Wydawców, który w sposób bardzo stanowczy przeciwstawia się próbom i usiłowaniom obniżenia poziomu naszej prasy, dażac wytrwale do postawienia jej na wysokim stopniu.

Przyznajemy, że dużo jest jeszcze niedomagań pośród nas samych. Ale nie plujmy w nasze własne gniazdo! Nie zapominajmyż przecie, że prasa polska stoi pod względem poziomu etycznego i odpowiedzialności społecznej i narodowej o wiele wyżej, aniżeli prasa innych krajów. Wiemy, że zagranica zazdroszczą Polsce polskiej prasy.

Docenia to zresztą świetnie pismo p. premjera Składkowskiego, które stoi na stanowisku swobodnej i rzeczowej krytyki, a przeciwstawia się tylko szerzeniu kłamstwa i oszczerstwa. I jeszcze jedno. P. Stpiczyński żali się, że nie zwraca się do oficjanych źródeł informacyjnych, ażeby sprawdzić informacje. Ale sam w przemówieniu parlamentarnem bardzo jaskrawo krytykował naszą służbę prasowa i propagandową.

Wśród niewiedzy szerzy się plotka. I dlatego też, jeżeli co można napisać na marginesie oświadczenia p. premjera Składkowskiego, to apel do władz i czynników odpowiedzialnych o należytą organizację służby informacyjnej o udostępnienie prasie otrzymywania bezpośrednich i szybkich informacyj — czego niestety, a o tem p. Stpiczyński wie bardzo dobrze, dotychczas niema.

MIĘDZY PRĄDAMI

„Czas" omawiając zamęt polityczny w Europie i konflikty ideologiczne, wpływające na jego spotęgowanie, wskazuje na wyjątkową sytuację Polski. znajdującą się między dwoma ośrodkami silnych prądów ideowych: hitleryzmem i komunizmem.

„Nasze położnie geograficzne sprawia, że znajdujemy się pomiędzy tymi obu prądami, niejako na pograniczu dwóch światów, które u nas szukają terenu dla wyładowania swoich cydującej walki. Ale tak samo, jak energij, może także dla stoczenia dene możemy dopuścić do przemarszu obcych wojsk przez nasze ziemie, — nie pozwolimy na wygrywanie konfliktu rasistowsko - bolszewickiego w duszach i sercach naszego społeczeństwa.

Obie doktryny są nam obce, obie są dla nas niebezpieczne. Oczywiście, — bolszewizm jest groźniejszy, jako przeciwny naszej kulturze, naszej tradycji, naszej społecznej i gospodarczej strukturze; — jest bardziej agresywny, bardziej podstępny, okrutny i barbarzyński; ale i rasizm nie odpowiada naszej naturze przez swój stosunek do religji, przez swój ideał totalnego państwa, przez nieuznawanie i gnębienie indywidualizmu. Niemamy więc żadnej racji, aby go w nasz organizm wprowadzać i asymilować. W jeszcze wyższym stopniu odnosi się to do bolszewizmu, z którym musimy walczyć bez wytchnienia, jako z nieprzejednanym wrogiem naszej cywilizacji i naszej wolności. Jest to walka głównie duchowa; w dziedzinie politycznej — pragniemy pokoju ze wszystkimi naszymi sąsiadami, — bezwzględu na ideologię, jaką reprezentują. Niech się urządzają u siebie, jak chcą i odpowiednio do swoich warunków, — ale niech nam pozostawią tę samą swobodę; wszelkie zaś próby narzucenia ustrojów i doktryn obcych dla nas szkodliwych — odeprzemy równie stanowczo, jak gorliwie unikamy wszystkiego, coby mogło doprowadzić do wojennego konfliktu".

Nie chodzi o bierne przeciwstawienie się tej dwustronnej „ofenzywie bez armat". Bezwzględna neutralność jest bowiem wówczas niemożliwa. A nasze zaś interesy i rozum polityczny nakazują nam nie angażowanie się ani po jednej, ani po drugiej stronie. Tembardziej, że faszyzm, czy hitleryzm — a tem mniej komunizm nie odpowiadają naszym celom i aspiracjom. Ale dlatego właśnie dwu tym przeciwnym sobie potężnym imperjalizmom ideowym — musimy przeciwstawić jeszcze silniejszy, jeszcze pełniejszy, ofenzywny imperjalizm polski.

WALKA MAS LUDOWYCH

W tymże „Czasie" w ciekawym reportażu, ze wsi, daje p. R. Pruszyński charakterystykę zmian, jakim ulega stan chłopski. Stwierdzając, że na wsi nastąpiła już znaczna poprawa gospodarcza, między innemi na skutek zastosowania polityki zbożowo - hodowlanej — zaznacza autor reportażu, że

„Wszystko to jednak nie zmienia w niczem faktu, że złagodzenie kryzysu nie spotkało się ze złagodzeniem nastrojów opozycyjnych, że przeciwnie, opozycyjność chłopa się wzmogła".

Jest to wynikiem nietylko tendencyj aktualnych w polityce ludowej, ale i zmian głębszych: zaniku ideału przemiany chłopa w inteligenta miejskiego. Chłop nie chce zrywać, jako masa, ze swem życiem, ale chce przeobrazić jego treść:

„Chłop małopolski rozpoczął walkę przedewszystkiem z tym poglądem na niego, jako na kruszec przyszłego obywatela, pień jutrzejszych szczepionek. Chłop uważa siebie już dzisiaj za obywatela, chce z rządzonego stać się rządzącym. Wszystkie hasła obecne Stronnictwa Ludowego wyrażają tę właśnie zasadę. Wszystkie one — aż dziwne — tyczą się rzeczy niematerjalnych, ale prawnozasadniczych. Chłop postawił na dalszem miejscu swe liczne postulaty gospodarcze, w dziedzinie długów, podatków, polityki, rolnej, reformy, parcelacji, wysunął na czoło właśnie pewne zasady. Przeprowadzenie mas wiejskich od walki o konkretny gospodarczy interes do walki o zasadę, było procesem olbrzymim".

Dalej:

„Obecna próba w Polsce, obecna walka Stronnictwa Ludowego, nie jest też niczem innem jak walką młodego, czującego swą siłę stanu o dopuszczenie do władzy. Cóż stąd, że odbywa się i nawet chce się odbyć bezkrwawo? Rewolucja angielska lat 1840, a potem ustawodawstwo socjalne okresu przedwojennego dały ludowi Wielkiej Brytanji większe zdobycze socjalne, niż we Francji cztery rewolucje, z Dantonem, Royer Collard, Lemartinem i Gambettą".

SIERPIEŃ
19
PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zach.
4—25	18—53
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
7—10	19—05
dnia	Ubyło
14—28	2—19

Dziś św. Ludwika.
Jutro św. Bernarda.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara - Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, z Piaskowską, Żabczyńską, Zeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn. Wkrótce premjera komedji rumuńskiej p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś „Trzy walce" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW KRZYŻA — „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach. Dziś i w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia.

CYRULIK WARSZAWSKI: Do 1 września teatr nieczynny.

LIDO Szopena 3. Codz. rewja.

Warzywa, warzywa!

Zalew jarzyn nie znajduje należytego zbytu

Na hurtowem targowisku warzywem przy ul. Grójeckiej — liczne wozy i chłopskie furki stoją ciasno jedna przy drugiej. Uginają się pod ciężarem złocistych pęków marchwi, zielonych głów kapusty, cebuli, koszów ognistych, wspaniałych pomidorów, których w tym roku mamy istne zatrzęsienie. W wąskich przejściach między wozami rozłożyły swoje kosze i toboły przekupki spod miasta, wykrzykując głośno ceny cebuli, groszku zielonego i buraków — wśród tłumu sprzedających i kupujących przeciskają się żydóweczki z półmiskiem smażonych śledzi lub koszem lukrowanych pączków i zachwalają ochrypłym głosem:

— Ryby smażone świeże, ryby! — Pączki świeże, domowe!

Na ścianie podręcznego składu opakowań wisi czarna tablica, na której codzień wypisuje się notowania giełdowe. Właściwie — giełdy warzywnej niema, notuje się tak „na oko" ceny, orjentując się w nich według większych tranzakcyj hurtowych jakie dokonywane są tutaj codzień — między 4 a 7 nad ranem. Do cen zresztą nikt nie ma obowiązku się stosować — te same pomidory czy ogórki można sprzedać za różną cenę — ot, jak i za ile się da. Brak giełdy — to zresztą tylko jedna z wielu bolączek handlu warzywami, który mimo olbrzymiej produkcji — odbywa się przy zupełnym niemal chaosie i dezorganizacji, powodując często duże straty dla producentów.

TRZY OGÓRKI ZA GROSZ

W chwili obecnej — producenci warzyw stoją w obliczu niesłychanej baissy cen: w ciągu ostatnich kilku dni załamały się np. zupełnie ceny na pomidory i ogórki, które w hurcie kupuje się dosłownie za grosze.

Dość obfity urodzaj wszystkich warzyw w sezonie obecnym sprawił, że na targowisko hurtowe na Grójeckiej zwozi się dziennie przeciętnie około 80.000 kg. samych pomidorów, około 15.000 kg. ogórków, 300.000 kg. kartofli. Ceny kształtują się niezwykle nisko — bowiem zupełnie dobre pomidory kupić można już za 3,5 gr. kilo (hurt) — w najlepszych gatunkach 10—13 gr. Ogórki, sprzedawane na kopy nie osiągają ceny wyższej, niż grosz za sztukę, bardzo wiele tranzakcyj dokonywanych jest jednak za pół, a nawet jedną trzecią grosza sztuka. Niskie są również ceny kapusty — 3,5—5 gr. sztuka, kalafiorów, buraków, marchwi, cebuli i innych warzyw. Ceny te są uderzająco niskie — jeśli zważymy, że w detalu płaci się obecnie np. za kilo pomidorów 30—40 groszy. Rozmiary rozpiętości cen między hurtem a detalem świadczą najlepiej, że zmora nadmiernego pośrednictwa w handlu warzywami „dusi" producentów ze szczególną siłą.

NADMIERNA PRODUKCJA

Nadmierne pośrednictwo — to jednak nie jedyna przyczyna nieopłacalności produkcji warzywniczej. Ogólne bolączki tej gałęzi produkcji rolniczej, jak również bolączki samego targowiska i organizacji zbytu warzyw w Warszawie obrazuje nam przedstawiciel Zw. Producentów Warzyw oraz dyr. targowiska przy ul. Grójeckiej.

Warzywa są niezmiernie tanie — przedewszystkiem dlatego, że wielu rolników, pod wpływem kryzysu — nieopłacalności produkcji zbożowej przerzuciło się w ostatnich latach na produkcję warzywną, jako bardziej korzystną. Wytworzyła się tedy ogromna podaż jarzyn na rynek warszawski — który nie jest w stanie wchłonąć całej produkcji (nowe ośrodki produkcji warzywniczej w okręgach łódzkim, kaliskim, łęczyckim, pomorskim, wielkie plantacje ogórków w Przybyszewie i t. d.). Przed kilku jeszcze laty — nadmiar warzyw z okręgu warszawskiego wysyłało się na Górny Śląsk i Pomorze — dziś te okręgi stają się samowystarczalne. Teraz zabierają z Warszawy rocznie około 200 wagonów — ale za kilka lat możliwości zbytu na rynkach krajowych znikną prawie zupełnie.

W tych warunkach niezbędne jest otworzenie „ujścia" dla nadmiaru warzyw zagranicę. Np. cebulę zabiera od nas chętnie Anglja, Norwegja, Finlandja i Danja, istnieją też szanse zbytu pomidorów i kapusty — ale niestety dziś eksport zagraniczny jest b. ograniczony (kilkanaście wagonów) wobec wysokich stawek przewozowych, które czasem przekraczają wartość towaru. Jeśli ta sprawa nie będzie uregulowana — możemy za 2 lata stanąć w obliczu katastrofy produkcji warzywniczej.

O CHŁODNIE I PUNKTY ROZDZIELCZE

Co się tyczy organizacji handlu hurtowego w Warszawie — to marzy się o kilku inowacjach: 1) zaprowadzeniu oficjalnej giełdy notowań cen, by zapobiec niespodziankom cennikowym, 2) o wybudowaniu chłodni wraz z przetwórnią warzyw. Chłodnia przechowa zapasy towaru przez kilka dni, zapobiegając nadmiernemu obniżaniu się cen pod wpływem obaw o zepsucie się towaru — przetwórnia pozwoli rozwinąć zapoczątkowane a opłacalne przetwórstwo pomidorów — na użytek krajowy i na eksport, 3) stworzeniu punktów hurtowych rozdzielczych na niektórych targowiskach Warszawy. Producenci i chłopi, którzy teraz spędzają całą noc na targowisku przy Grójeckiej zanim rozsprzedadzą towar, dostarczyliby warzywa do spółdzielni, która rozwoziłaby zkolei zebrane zapasy do punktów rozdzielczych. Do tego celu trzebaby przeprowadzić tramwaje towarowe, ekspedjujące towar do hal.

Jeśli się zważy, że samych wozów z warzywami, nie licząc fur z nabiałem, słomą i t. p. przybywa do Warszawy około 90.000 rocznie, że dezorganizują one ruch kołowy w obrębie stolicy i przyczyniają się niemało do stwarzania niepotrzebnego hałasu — zaprowadzenie tych inowacyj jest istotnie palącą potrzebą.

(a. o.)

Akademja-koncert

ku czci Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny

Dzięki staraniom Katol. Stow. Kobiet przy kościółku Imienia Dzieciątka Jezus (Moniuszki 3a) tłumnie zebrana w Filharmonji publiczność miała możność wysłuchania przepięknie zorganizowanej uroczystej akademji ku czci Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny w dniu 15 sierpnia r. b. w hołdzie wdzięczności za Cud nad Wisłą.

Wokół Obrazu Wniebowzięcia udekorowanego zielenią i kwiatami stały ze sztandarami delegacje różnych stowarzyszeń warszawskich. Po zagajeniu akademji przez prowincjała OO. Marjanów księdza Mroczka, nastąpiła część koncertowa, w której udział wzięli gorąco oklaskiwani wybitni artyści operowi, dramatyczni i estradowi. Pani Matylda Lewicka-Polińska prim. Op. Warsz., p. profesor Helena Ostrzyńska, p. Marja Ładzianka, art. b-ego Teatru Rozmaitości, p. Julja Januszkiewicz art. dram. oraz Chór Świętokrzyski pod dyrek. p. Eug. Langera.

Zakończył akademję hymn „Boże coś Polskę" odśpiewany przez głęboko wzruszoną publiczność.

Strajk w „Choince Polskiej"

200 robotników okupuje fabrykę

Wczoraj wybuchł ostry zatarg na terenie zakładów przemysłowych spółki akcyjnej „Choinka Polska" przy ul. 11 Listopada Nr. 10. Zastrajkowało w pomieszczeniach fabrycznych 200 robotników. Powodem strajku okupacyjnego jest zapowiedź czasowego zamknięcia zakładów wskutek utrudnień w eksporcie ozdób choinkowych na warunkach kompensacyjnych.

Wytwórnia ta dostarczała dotąd większe transporty ozdób choinkowych dla słynnych magazynów uniwersalnych Wollwortha w Stanach Zjedn. Am. Półn.

Pomoc dla strajkujących

w Tow. „Vita i Krakowskie"

W sytuacji przeprowadzających strajk okupacyjny pracowników tow. „Vita i Krakowskie" nie zaszła w ciągu dnia wczorajszego żadna zmiana. Dziś w Związku Handlowców przy ulicy Siennej Nr. 16 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ubezpieczeniowców, poświęcone omówieniu dalszej akcji. Na zebraniu rozpatrzona będzie sprawa ogłoszenia strajku demonstracyjnego na znak solidarności z pracownikami „Vita i Krakowskie".

Jednocześnie w przewidywaniu, że strajk przeciągnie się, odbywa się energiczna zbiórka funduszów tak, że wypłata uposażeń strajkującym na 1 września rb., jest zapewniona.

Z miasta

MIĘSO Z NIELEGALNEGO UBOJU

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie ujawniło podczas lustracji w mieszkaniu dozorcy domu w Al. Jerozolimskiej 23 i w należącej do niego piwnicy wędliny i mięso, pochodzące z nielegalnego uboju. Mięso zajęto i przesłano do laboratorjum rzeźni miejskiej. Winny pociągnięty będzie do odpowiedzialności karno - administracyjnej. Kupujący winni unikać mięsa niewiadomego pochodzenia, o ile dbają o swoje zdrowie.

OBNIŻENIE CENY MASŁA

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału postanowiono notować następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach 2 zł. 50 gr., dotychczas 2 zł. 60 gr., w drobnem opakowaniu firmowem 2 zł. 60 gr. (dotąd 2 zł. 70 gr.), deserowego II gat. i mleczarskiego solonego — 2 zł. 20 gr. (2 zł. 30 gr.) i osełkowego — 1 zł. 90 gr. (2 zł.), wszystko za kg. w hurcie oraz jaj świeżych gwarantowanych o wadze do 50 gramów — 6 gr. (dotychczas 6 i pół gr.) i o wadze od 50 gramów wzwyż — 7 gr. (7 i pół gr.) za sztukę.

ODPUST ŚW. JACKA

W niedzielę 23 b. m. w kościele Św. Jacka (Freta 10) Msze Św. o godz. 7—9 i 11, suma z uroczystą procesją i kazaniem. Nieszpory z uroczystą procesją o godz. 5.

Wypadki i kradzieże

Harakiri ślusarza. W mieszkaniu własnem przy ul. Bończej Nr. 5 usiłował popełnić samobójstwo zadając sobie cios nożem w brzuch, ślusarz Roman Dolński, lat 34. Lekarz stwierdził ciężką ranę kłótą z wypadnięciem trzewi. Powód — nieporozumienia rodzinne.

Wypadki samochodowe. Na ul. Czerniakowskiej samochód przejechał 35-letniego Władysława Porę, kierowcę (Długa 15). Doznał on złamania miednicy i kręgosłupa. Na rogu ul. Zamenhofa i Pawiej dostał się pod samochód 37-letni Dawid Tarszysz, cukiernik (Nowolipki 68). Doznał on poranienia głowy, potłuczenia nóg i rąk.

Kradzież samochodu. Na ul. Zygmuntowskiej skradziono samochód-taksówkę Nr. 694 (22998), należącą do Wacława Dzięcioła (Strzelecka 8). Poszkodowany zawiadomił policję XIV komis.

Zadrogie mieszkania

w domach Z. U. S.

Sfery pracownicze wyrażają niezadowolenie z polityki budowlanej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wszystkie budowane obecnie przez Z. U. S. domy mieszkalne są przeznaczone nie dla najmniej zarabiających ubezpieczonych, lecz dla nielicznej grupy osób lepiej uposażonych. Powszechne zdumienie budzi fakt, że komorne w domach Z. U. S. przewyższa dwukrotnie i będzie dwukrotnie przewyższało w nowobudujących się osiedlach, komorne w domach T. O. R.

Ponieważ Z. U. S. buduje większe mieszkania od T. O. R., czynsz mieszkalny w jego domach będzie dostępny tylko dla b. zamożnych, gdyż zarabiający po paręset zł. miesięcznie nie będą w stanie opłacać przeciętnego komornego w domach Z. U. S. Uderza to tembardziej, że kwoty przeznaczone na omawiane budowle pochodzą ze składek ubezpieczonych.

Mieszkania przeto dla tych ubezpieczonych nie powinny być w każdym razie droższe stosunkowo od mieszkań w domach T. O. R.

Walka z pornografją objęła bibljotekę

Osławionego Szyllera-Szkolnika

gorszyciela prostaczków i młodzieży

Wczoraj z polecenia starostwa śródmiejsko - warszawskiego, dokonano rewizji w bibljotece „Świt", stanowiącej własność „psycho - grafologa" Szyllera - Szkolnika przy ul. Żulińskiego 9. Bibljoteka ta, składająca się wyłącznie z „dzieł naukowych" Szyllera - Szkolnika posiadała wielkie składy książek i broszur, mieszczące się w dwóch pokojach, które były poświęcone wyłącznie sprawom chorób wenerycznych, zboczeń różnego typu, przeżyciom erotycznym i tajemnicom „wiedzy miłosnej". Bibljoteka Szkolnika była szeroko reklamowana zwłaszcza w prasie prowincjonalnej, gdzie książki i broszury jego były reklamowane jako „główny artykuł", przy którego wysyłce „psychografolog" obiecywał zadarmo przepowiadać przyszłość.

Po dokonaniu szczegółowej rewizji w bibljotece „Świt", władze policyjne zakwestjonowały więcej niż połowę bibljoteki. Broszury i książki zakwestjonowane, zostały przewiezione platformą do urzędu śledczego. Równocześnie został wydany nakaz konfiskaty wszystkich wydawnictw Szyller - Szkolnika obłożonych aresztem w bibljotece „Świt", u sprzedawców na terenie całego kraju.

Władze administracyjne, po uporządkowaniu materjału, zebranego na podstawie rewizji u Szyllera Szkolnika, przekażą całą sprawę władzom prokuratorskim, celem pociągnięcia do odpowiedzialności autora i wydawcy za szerzenie pornografji i demoralizowanie młodzieży. Okazało się w trakcie rewizji, że większość klientów i czytelników Szyllera Szkolnika, poza odpowiednio dużą ilością kucharek, robotników i rzemieślników, to młodzież szkolna w wieku od lat 13 do 17-tu.

Dowiadujemy się, że władze administracyjne wydały instrukcje, aby wydawnictwa pornograficzne i wszelka propaganda na rzecz tych wydawnictw, były ścigane na równi z wydawnictwami komunistycznemi, jako druki antypaństwowe.

RADJO

Środa, dnia 19 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne....". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.29 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Muzyka (pł.).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Aud. dla dzieci: „Dzieci na podwórku" — w oprac. T. Markowskiego (z Poznania). 16.00 Konc. w wyk. Zespołu Salon. P. Rynasa. 17.00 Trio Polskiego Radja (Warszawa) i J. Nowak — bas (Poznań). Rez. Gawot, wyk. Trio Polskiego Radja (Warszawa). 17.50 „Anegdoty z życia Heleny Modrzejewskiej" — wygł. dr. St. Papée (z Katowic). 18.00 Pogad. społeczna. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem W. Wermińskiej — sopran. Akomp. Wł. Szpilman. 20.00 „Słynne Symfonje" — III-cia audycja (pł.): L. van Beethoven: Symfonja V-ta c-moll op. 67, w wyk. Królewskiej Ork. Symf. pod dyr. F. Weingartnera. 20.30 „Z wędrówek po prowincji": „Ferma hodowlana zwierząt futerkowych" — Sprawozd. Wł. Wysocki. 20.50 Dzien. wiecz.

21.00 VI-ta Audycja z cyklu „UTWORY FRYDERYKA CHOPINA W WYKONANIU SŁYNNYCH ARTYSTÓW". Wykonawca: A. Cortot (pł.). Ballada f-moll, Trzy etiudy z op. 25: a) cis-moll, b) Ges-dur, c) a-moll, Impromptu Fis-dur op. 60, Barcarola Fis-dur op. 60. 21.30 Śląskie pieśni ludowe w oprac. J. Haralda wykona z tow. fort. Kwartet męski „Silesia" (z Katowic). 22.00 „Co mówi Europa o minionej Olimpjadzie" — felj. wygł. red. J. Radzimiński. 22.15 Wiad. sport. 22.25 Konc. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 23.00 Muz. tan. (pł.).

Czwartek, dnia 20 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Program na dzisiaj. 7.40 „Organy Wurlitzerowskie" (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Od prosiaka do bekoniaka" — pogad. wygł. St. Mierzeński. 12.13 Dzien. południ. w wyk. Ork. 58 p. p. (z Poznania).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Ach, te wróble" — pogad. dla dzieci w oprac. W. Achremowiczowej (z Wilna). 16.00 Popularny konc. w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Nauczyciel a obrona narodowa" — odczyt, wygł. mjr. Zgłobicki. 17.00 Recital skrzypcowy Sz. Bakmana.

17.25 B. Woytowicz: Konc. fort. w wyk. komp. z tow. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 17.50 „Pani na wywczasach" — pogad. wygł. R. Dalborowa. 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna.

19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko J. Parandowskiego p. t. „Gałązka oliwna" (Olimpjada starogrecka). Oprac. radjofon. Br. Horowicza. Muzyka St. Nawrockiego (wznowienie). 19.45 Koncert muzyki węgierskiej. 20.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" — odśpiewa Z. Weleżyńska. Akomp. W. Czuchowska. W progr. pieśni Wł. Keniga (z Wilna) 21.15 Konc. muz. salon. (z Poznania). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muzyka lekka (pł.). 23.00 Muzyka tan. z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

KINA

ATLANTIC: „Tysiąc taktów miłości" i „Dżentelmen kocha inaczej".
ACRON: „Pożar nad Wolgą" i „Toggan".
ADRIA: „Casino de Paris".
AMOR: „Urojony Świat" i „Rumba.
AS: „Shirley Temple jako mały pułkownik".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx".
ANTINEA: „Niedokończona Symfonja" i „Rapsodja Bałtyku".
BAŁTYK: „Głos serca".
BIS: „Dla ciebie śpiewam" i „Tarzan Nieustraszony".
COLOSSEUM (małe): „10-cio z Pawiaka".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Kaprys markizy Pompadour".
CORSO: „General Sutter" i rewja.
CZARY: „Czu-Czin-Czau".
ELITE: „Mleczna droga", i „Rewolucja śmiechu".
EUROPA: „Szyfr 77".
FAMA: „Prawo do szczęścia".
FILHARMONJA: „Kaprys pięknej pani".
FLORIDA: Schmeling — Louis i „Cyrk Barnuma".
FORUM: „Z pamiętnika detektywa" i „Wesoła rozwódka".
HELJOS: „Posażna jedynaczka" i „Czarny Kot".
HOLLYWOOD: „Hrabina Marica".
KOMETA: „Armja Ewy".
MAJESTIC: „Burzliwa młodość".
MASKA: „W obliczu gilotyny" (Szkarłatny kwiat) i „Córka Generała Pankratowa".
MIEJSKIE: „Oskarżam cię matko".
MARS: „Anna Karenina".
METRO: „BELLA DONNE" i rewia.
MEWA: „Niedokończona symfonja" i Ala w krainie czarów".
MINERWA: 1) „Spełnione sny", 2) „Kocha, lubi, szanuje" i dodatki.
MUCHA: „Czar wiedeńskiego walca" i „S. O. S. I. F. 1 nie odpowiada".
NOWA TOMBOLA: „Świat jest zakochany" i „Ich noce".
OKO PRASKIE: „Mam 19 lat" i „Złota dziewczyna".
PAN: „Nowe przygody Tarzana".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Rotmistrz von Werffen".
POPULARNY: „Caliente miasto miłości" i rewja.
PRAGA: „Za chwilę szczęścia" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brewerje".
RENA: „Dolores" i „Kajdany życia".
RIALTO: „Niesamowity dom".
ROXY: „Dla ciebie tańczę" i „Czerwony wóz".
ROMA: „Ucieczka".
SFINKS: „Pokój 309".
SOKÓŁ: „Żona dwóch mężów" i „Szkoła flirtu".
SORRENTO: „Świat się śmieje" i „Dodek na froncie".
STYLOWY: „Serca ze stali".
ŚWIAT: „Szalony porucznik" i „Cyrk Barnuma".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
TON: „Ostatnia serenada" i „Oskarżam cię matko".
UCIECHA: „Ręce na stole".
UNJA: „Kapitan Sorrel i syn" i „Pościg za cieniem".
i Flap".
VARIETE: „Flip i Flap, jako hultaje" „Przeor Kordecki".

Na ekranach

APOLLO: „TAJEMNICA PANNY BRINX"

Od czasu do czasu zjawia się na ekranie polski film, o którym warto napisać i na który warto iść. Rzadko się to wprawdzie zdarza, ale się zdarza i trzeba przyznać, że ostatnio zdarza się coraz częściej. Piszemy to na marginesie „Tajemnicy Panny Brinx".

Pomysł: komedja sensacyjna — dobry; fotografje — również dobre; wymowa artystów — trochę jeszcze za sztywna, zamało naturalna. To byłoby najkrótsze resumé wad i zalet filmu, który jednak w sumie jest lepiej niż dobry. Przedewszystkiem dużo tu jest niebanalnego humoru, umiejętnie rozłożonego na cały obraz i bardzo dobry komplet sił aktorskich.

Przedewszystkiem Alma Kar. Nie jest to artystka, która sobie zdobywa ekran odrazu. Nie chcę powiedzieć, że w poprzednich filmach była gorsza, nie, ona w każdym następnym filmie jest lepsza, a w „Tajemnicy" jest już tak „dobra", że warto ją zobaczyć dla niej samej, a tembardziej ze względu na „oprawę" aktorską, w jakiej występuje: Kurnakowicz i Znicz jako dwaj detektywi, Kalinówna i Gucki, jako druga, konkurencyjna para, przemiły Żabczyński tworzą razem zespół niemal koncertowy. Apropos koncertów, śpiew Żabczyńskiego przy samochodzie na wsi — jest fatalnie nagrany, choć piosenka ładna i melodja bez zarzutu.

Całość udana, film wart zobaczenia, tylko pod adresem kina „Apollo" skromna prośba: przyciszyć aparaturę.

witpe

WYSTAWA KOMUNIKACYJNA W WARSZAWIE

W ramach organizowanej w Warszawie, od 23. VIII. do 11. X. r. b. Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w bardzo szerokim zakresie wystąpi przemysł komunikacyjny.

Reprezentowane 100% produkcji w tej dziedzinie, czyni z Działu Komunikacyjnego odrębną i zamkniętą całość.

Wystawione będą wszystkie środki komunikacji: wodnej, lądowej, kolejowej i powietrznej oraz urządzenia i maszyny do budowy nawierzchni, nasypów, budowy portów i kompletne urządzenie sygnalizacyjne.

Zmarli

Ś. p. Karolina, Marja z Schoeneichów Geyerowa, lat 66 w Warszawie, ś. p. Franciszek Miszczyk, lat 59 w Warszawie, ś. p. Marja z Sulimierskich Kępińska, lat 83 w Warszawie, ś. p. Eugenja z Kaczkowskich Trylska, lat 79 w Warszawie, ś. p. Bolesław, Gabryel Domagalski, lat 70 w Warszawie, ś. p. Jadwiga z Mierzejewskich Garlińska, lat 58 w Warszawie, ś. p. Czesław, Paweł Mioduszewski, doktór, w Warszawie,

Strajki w Łodzi i w Zagłębiu

Groźba redukcyj w kopalni „Mysłowice"

ŁÓDŹ, 18. 8. Sytuacja strajkowa uległa w poniedziałek znacznemu złagodzeniu.

Przedewszystkiem najgorszy ze strajków, mianowicie przewlekły, okupacyjny strajk 1150 robotników sezonowych w Pabjanicach zlikwidowano. Na decyzję strajkujących wpłynął powrót z Warszawy delegacji, która w Min. Opieki Społ. i Funduszu Pracy przeprowadziła pertraktacje o rozszerzenie robót publ. w Pabjanicach oraz o podwyżkę stawek płac.

Władze centralne oświadczyły delegacji, że kredyty dodatkowe na rozszerzenie robót będą przyznane. Stawki płac jednak nie mogą być zmienione ze względów zasadniczych. Delegacja oświadczyła to strajkującym i jeszcze w poniedziałek 1150 sezonowców podjęło pracę na wszystkich odcinkach.

W PRZEMYŚLE KOTONOWYM

Również w poniedziałek nastąpiło ostateczne zlikwidowanie strajku w przemyśle kotonowym. Jak wiadomo, uporczywy, kilka tygodni trwający strajk 5 tysięcy kotoniarzy łódzkich, został przerwany. Mieszana komisja zbada kwestję, będącą przedmiotem zatargu i ułoży stosunki. Komisja ta odbyła kilka posiedzeń, lecz nie udało się zlikwidować wszystkich spornych spraw. Zgodnie zatem z protokółem, będącym podstawą likwidacji strajku, w okręgowym inspektoracie pracy, na mocy decyzji komisji arbitrażowej unormowano w poniedziałek całokształt spraw spornych. Umowa ta obowiązywać będzie przemysł kotoniarski do 31 stycznia 1937 r.

Natomiast groźba zatargu zarysowuje się w łódzkim przemyśle trykociarskim oraz w jednej z największych łódzkich fabryk, mianowicie w firmie Allarta i Rousseau et Comp. W przemyśle trykociarskim od dłuższego czasu już wywoływało wrzenie u chałupników stosowanie przez nakładców coraz niższych stawek. W związku z tem w poniedziałek w lokalu, przy ul. Gdańskiej 40, odbyły się pertraktacje między pracodawcami i pracownikami. Konferencja ta nie doprowadziła jednak do odprężenia sytuacji: i robotnicy uchwalili proklamować strajk od 18 b. m. rano. Zatarg objął około 1500 robotników

NOWY ZATARG

Jednocześnie w poniedziałek wybuchł nowy zatarg przy budowie tunelu kolejowego. Roboty prowadził tam przedsiębiorca inż. Gryzik z Warszawy. Zatrudniał on 50 robotników, którym ostatnio nie wypłacano zarobków. Robotnicy przerwali w poniedziałek pracę i obsadzili miejsce pracy.

Jednocześnie inspektorat pracy spisał protokół przeciwko przedsiębiorcy.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

KATOWICE, 18. 8. W poniedziałek odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie załatwienia żądań robotników sezonowych, zatrudnionych przy robotach miejskich. Konferencja nie przyniosła rezultatu, wobec czego wyjeżdża do Kielc delegacja robotników i będzie interwenjowała w wojewódzkim Funduszu Pracy.

Również w poniedziałek odbyła się w inspektoracie pracy druga konferencja pomiędzy przedstawicielami robotników a dyrekcją fabryki kabli w Będzinie w sprawie zlikwidowania trwającego tam od blisko trzech tygodni strajku okupacyjnego. Konferencja trwała kilka godzin i nie doprowadziła do żadnego rezultatu. — Strajk okupacyjny trwa nadal.

Podjęto w tej sprawie interwencję w Min. Opieki Społ.

ZATARG W „MYSŁOWICACH"

KATOWICE, 18. 8. Ludność m. Mysłowic i okolicy zaniepokojona została w niedzielę wiadomością o grożącej redukcji górników i urzędników kopalni „Mysłowice". Już w sobotę część górników dowiedziała się, że zarząd kopalni w wielkiej tajemnicy przed wszystkimi, mimo święta Najświętszej Marji Panny, wezwał do pracy 4 zaufanych sztygarów, którym polecił wypisać karty zwolnień dla 960 robotników i 40 urzędników, razem 1.000 żywicieli rodzin.

Wiadomość o zamiarach zarządu kopalni dotarła jednak do górników, którzy postanowili (również w tajemnicy) przystąpić do strajku okupacyjnego. Ktoś jednak zdradził zamiary górników i gdy ci w poniedziałek przybyli do kopalni, zastali na miejscu posterunek policyjny, który zabronił im wejść.

Zarząd kopalni zarządził świętówkę. Delegacja udała się ze skargą do wojewody. Rezultat nie jest jeszcze znany.

Wojująca niemczyzna

na Górnym Śląsku

KATOWICE, 18. 8. W ostatnich czasach w wielu gminach wiejskich pow. pszczyńskiego, gdzie mieszka ludność ewangelicka, pochodzenia czysto polskiego, rozwielmożniła się w sposób prowokacyjny wojująca niemczyzna.

Miejscowościami takiemi są np. Golaszowice, Warszowice i in. Nastawienie wrogie do wszystkiego, co polskie, rozszerzają w tych miejscowościach pastorzy niemieccy, będący bądźto obywatelami Rzeszy, bądź też synami kolonistów niemieckich z Małopolski wsch. Pastorzy ci rozagitowali już nietylko starszych, ale i nawet młodzież szkolną i pozaszkolną. Młodzież ta, biorąc przykład zgóry, demonstruje na każdym kroku objawy swej nienawiści i lekceważenia do obozu polskiego, bierze udział we wszystkich demonstracjach niemieckich i wierzy święcie w propagandę pastorów, że wszyscy ewangelicy na G. Śląsku muszą być Niemcami.

Propaganda antypolska, szerzona w tych okolicach przez wodzów i kierowników niemieckiego kościoła unijnego oraz przy pomocy płatnych, zawodowych agitatorów, wychowuje oczywiście tylko najklasyczniejszych renegatów. Odpowiednio zorganizowana i zakonspirowana praca niemiecka w tych gminach dąży do całkowitego zniemczenia ludności ewangelickiej. Agitatorzy wszelkiego autoramentu prowadzą równocześnie walkę przeciwko związkom i stowarzyszeniom polskich ewangelików. Te przykre stosunki są mało znane szerszej opinji w Polsce i mało się wie, że ewangelicki kościół unijny na G. Śląsku jest dotąd twierdzą wojującej hakaty.

Plaga liszek

na polskiem wybrzeżu

GDYNIA, 18. 8. Jak co roku, tak i obecnie, w sierpniu, pojawiły się w lesie półwyspu helskiego w niezliczonej ilości i dużych rozmiarów liszki jakichś owadów. Liszki te pełzają bądź po ziemi, bądź obsiadają gęsto drzewa, objadając je doszczętnie. Ukazują się one od kilku lat corocznie w lesie helskim. Znają je dobrze letnicy wiosek rybackich położonych na półwyspie.

Gromady liszek snują się po ziemi długiemi sznurami w ten sposób, iż każda następna liszka trzyma się liszki poprzedniej. Naliczono niejednokrotnie sznury takie, liczące do osiemdziesięciu sztuk. To mrowie robactwa, obsiadujące gęsto pnie drzew, budzi odrazę wśród letników. Panuje wśród nich przekonanie, iż wystarczy dotknięcie się takiej liszki, aby na skórze powstało bolesne i swędzące zaczerwienienie, w rodzaju egzemy.

Przed trzema laty przystąpiono do walki z tą plagą na odcinku Wielka Wieś — Chałupy, lecz bez rezultatu. W roku bieżącym zrezygnowano widocznie z walki, co wydać się musi jednak niezrozumiałem i nieusprawiedliwionem. Do tępienia szkodników winny bezwarunkowo przystąpić władze, których opiece powierzono las półwyspu helskiego. Jak wiadomo, las ten jest naturalnem umocnieniem tego wąskiego skrawka ziemi. Od akcji ratunkowej nie powinny się uchylać także gminy tych wiosek rybackich, do których jeżdżą w sezonie letnim letnicy. Od letników pobierają gminy wcale wysokie „taksy letniskowe" to też i słusznem jest, aby z zebranych funduszów poświęcić pewną sumę na walkę z plagą liszek, tak dotkliwie dającą się we znaki letnikom.

Sprawą liszek na półwyspie helskim winny zająć się również władze sanitarne i sfery lekarskie, aby wyjaśnić w jakim stopniu wysypka skórna, występująca pod wpływem jadu wydzielanego przez liszki jest szkodliwą dla zdrowia.

Kolej elektryczna

Kraków — Zakopane

KRAKÓW 18.8. Podczas zwiedzania wystawy tyrystycznej w Krakowie, wiceminister komunikacji inż. Bobkowski oświadczył, iż projektowana kolej elektryczna Kraków — Myślenice — Mszana — Zakopane będzie wybudowana i oddana do użytku w ciągu najbliższych czterech lat, o ile rzecz naturalna, nie zajdą przeszkody nieprzewidziane.

Odległość obecna Kraków — Zakopane wynosi 144 klm., a czas przejazdu dla pociągów pospiesznych dwie godziny 50 minut, przyspieszonych 3 godziny 40 minut i osobowych 5 godz. i 10 min. Nowa kolej skróci odległość do 112 klm., i czas przejazdu dla pociągów pospiesznych do 1 godziny 50 minut, przyspieszonych do 2 godzin i 10 minut i osobowych do 2 ogdzin i 40 minut.

Śmiertelna katastrofa kolejowa

koło ul. Rossa w Wilnie

WILNO, 17. 8. Dziś o godz. 18.15 zdarzyła się katastrofa kolejowa w obrębie miasta Wilna na przejeździe około ulicy Rossa. Parowóz bez obsługi, gdyż prowadzący go pomocnik maszynisty wypadł z parowozu, jak twierdzi, wskutek uderzenia się o słup, wpadł na pociąg podmiejski.

Obie lokomotywy szły tylem i wskutek zderzenia się węglarki obu parowozów wbiły się na siebie. Maszynista pociągu Władysław Zykus i pomocnik jego Józef Kunicki ponieśli śmierć na miejscu. Pociąg sanitarny, który przybył na miejsce katastrofy, odwiózł jednego rannych pasażerów, w tem dwóch ciężko, do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie.

Zbyszko Cyganiewicz

odnalazł się

Wśród uciekinierów z Hiszpanji, których przywiózł do Casablanci parowiec francuski „l'Adroit", znajduje się również Zbyszko Cyganiewicz, który uważany był za zaginionego. Polak, jak się okazuje, spędził w Hiszpanji trzy tygodnie. Rewolucja zastała go w pociągu, gdy jechał z Madrytu do Sewilli. Cyganiewicz znalazł schronienie w wiosce pod Cordobą. Przez następne dwa tygodnie Polak mieszkał w Cordobie i Sewilli.

Dopiero obecnie udało mu się wyjechać do francuskiego Marokka.

Ulica Papieża Piusa XI

we Włocławku

WŁOCŁAWEK, 17. 8. We Włocławku odbyło się uroczyste przemianowanie ul. Gdańskiej na ul. Papieża Piusa XI.

Dzisiejszy Papież Pius XI bawił jako Nuncjusz Apostolski Achilles Ratti we Włocławku w roku 1919.

W uroczystości wzięli udział ks. biskup włocławski Radoński, delegat wojewody warszawskiego, starosta, prezydent miasta, dowódca garnizonu i inni.

Wybuch benzyny

ciężko poparzył dwie kobiety

KATOWICE, 18. 8. (tel. wł.). — Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj popołudniu w mieszkaniu mgra Zygmunta Krasnowieckiego przy ul. Lompy 16.

Służąca Krasnowieckiego, Marja Kołusin, z pomocą żony konduktora tramwajowego z W. Hajduk, Marji Pawlikowej, czyściła podłogę benzyną. Obie kobiety posługiwały się przytem elektryczną szczotką do froterowania, która była popsuta. Przy włączeniu prądu spadła nagle iskra, od której zajęła się benzyna. Skutki eksplozji były straszne. W mieszkaniu wyleciały wszystkie szyby, benzyna zajęła się płomieniem, a spryskane benzyną ubrania obu kobiet, momentalnie zajęły się.

Zanim sąsiedzi pośpieszyli z pomocą, nieszczęśliwe kobiety uległy ciężkim poparzeniom. Wezwano pogotowie, które przewiozło obie kobiety w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Katowicach.

Świętokradztwo

pod Rzeszowem

RZESZÓW, 17. 8. Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do kościoła parafjalnego w Słocinie (pow. Rzeszów) i ograbili kościół doszczętnie, zabierając złotą monstrancję i kielichy, szaty liturgiczne i t. p. łącznej wartości kilkunastu tysięcy zł. Władze wszczęły energiczne poszukiwania.

Prezydentowi Kalisza

zajęto pensję

KALISZ, 18. 8. Dnia 14 b. m. obłożył komornik sądowy na mocy wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie aresztem pobory prezydenta m. Kalisza p. Kazimierza Sulistrowskiego, na sumę ponad 9.000 zł.

Suma ta została wyegzekwowana na rzecz Pol. Tow. Samochodowego „Citroen", której p. Sulistrowski był przedstawicielem w jednem z miast kresowych.

Krzyże zasługi

P. Prezydent R. P. nadał złoty krzyż zasługi (po raz drugi) panu Serwacemu Aleksandrowi Niedbalskiemu, kierownikowi szkoły rolniczej w Wacynie pow. radomskiego — za zasługi na polu pracy oświatowej i społecznej.

P. prezes Rady Ministrów nadał srebrny krzyż zasługi p. Edmundowi Włoskowi, nauczycielowi szkoły powszechnej w Przytyku pow. radomskiego i p. Kazimierzowi Zabiekiemu p. o. kierownika szkoły powszechnej w Przytyku — za zasługi na polu pracy oświatowej i społecznej. Srebrny krzyż zasługi nadany został również p. Janinie Imielówne, sekr. inspektoratu szkolnego w Radomiu, — za zasługi w służbie państwowej na polu pracy społecznej.

ABC sportowe

Wielki sukces Polaków

na łuczniczych mistrzostwach świata

W Pradze czeskiej zakończyły się międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata.

Mistrzem świata panów został Szwed Heilborn przed de Rons (Belgja) i Musilkiem (Czechosłowacja). Z Polaków: Wójcik zajął piąte miejsce, a Bobulski szóste.

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja. Wicemistrzostwo świata zdobyła Polska. Trzecie miejsce zajęła Szwecja.

W strzelaniu pań mistrzynią świata została Polka Kurkowska-Spychajowa. Wicemistrzostwo świata zdobyła również Polka Pankow. Dopiero trzecią skolei była Szwedka Catani.

W konkurencji drużynowej zwyciężyła Polska przed Czechosłowacją i Anglją.

Powróciła już do kraju

polska ekspedycja olimpijska

W poniedziałek w godzinach wieczornych powróciła do Warszawy polska reprezentacja olimpijska. Ogółem przyjechały 83 osoby pod kierownictwem wiceprezesa polskiego komitetu olimpijskiego inż. Grabowskiego.

Nasze lekkoatletki: Wajsówna, Walasiewiczówna i Kwaśniewska zostały w Berlinie, skąd udadzą się na zaproszenie niemieckiego komitetu do Wupertalu, gdzie startować będą w międzynarodowych zawodach. Również w Niemczech pozostali nasi jeźdźcy, którzy startować będą najpierw w Hamburgu, poczem udadzą się do Rygi, gdzie wezmą udział w międzynarodowych zawodach hippicznych, które odbędą się w dniach od 29 sierpnia do 6 września.

Zbyt długi był dla Niemców

państwowy hymn czechosłowacki

Prasa słowacka z oburzeniem komentowała przed kilku dniami fakt, że na igrzyskach olimpijskich w Berlinie, podczas grania hymnu czechosłowackiego, opuszczono słowacką część hymnu: „Nad Tatrou za blyska", grając tylko jego część czeską: „Kde domov muj".

Obecnie — jak donoszą pisma czeskie — niemiecki komitet olimpijski, w odpowiedzi na ataki prasy, nadesłał czeskim władzom wyjaśnienie, z którego wynika, że słowacka część hymnu została dla tego wyeliminowana, iż czechosłowacki hymn państwowy był zbyt długi dla orkiestry. Ciekawem jest dlaczego więc dla niemieckiej orkiestry nie było zbyt męczące i zbyt długie granie dwóch hymnów niemieckich: „Deutschland, Deutschland über alles" i „Horst Wessellied"?

Niewątpliwie postępek organizatorów tegorocznej olimpjady należy uznać za niezbyt przyzwoity.

Polska prowadzi

w olimpijskim turnieju szachowym

MONACHJUM, 17. 8. W pierwszej rundzie turnieju szachowego Polska spotkała się z Francją.

Polska zwyciężyła swą przeciwniczkę w stosunku rekordowym 7½:½ pkt.

Pierwszy wygrał Pogorieloj po 19 posunięciach z Anglares. Wojciechowski wygrał z Courte'm, a Regedziński zremisował z Jungiem, co dało jedyne ½ punktu drużynie francuskiej. Następnie kolejno zwyciężyli: Henryk Friedman — Peule'a, Kremer — Bary'ego, Paulin Frydman — Gibaud, Najdorf — Crepaux i Makarczyk — Gotti'ego.

Inne wyniki przedstawiają się następująco: Jugosławja pokonała słabą Szwajcarję w miażdżącym stosunku 7:1, pozatem Niemcy — Holandję 5½:2½, Danja — Islandję. Rumunja — Bułgarję oraz Węgry — Norwegję w identycznym stosunku 5:3, Austrja — Łotwę i Włochy — Norwegję w stosunku 4½:3½. Spotkania zaś Szwecji z Czechosłowacją i Brazylji z Finlandją zakończyły się na remis 4:4.

Po pierwszym więc dniu rozgrywek prowadzi Polska przed Jugosławją i Niemcami.

Mecz sztafet pływackich

trzech części świata

Po zakończeniu Olimpjady na stadjonie pływackim w Berlinie rozegrano dwa ciekawe trójmecze w sztafetach pań i panów. Każda sztafeta reprezentowała inną część świata. Pojedynek męskich sztafet odbył się na dystansie 4x200 m. Sztafety kobiece walczyły na dystansie 4x100 m.

W zawodach męskich triumfowała sztafeta Azji, złożona z świetnych zawodników japońskich: Yusa, Sugiura, Taguchi i Arai. Sztafeta ta uzyskała doskonały czas 8:56,4 sek. Drugie miejsce zajęła sztafeta Ameryki w składzie: Flanagan, Macionis, Lindgreen i Medica. Czas tej sztafety wynosił 9:12,5. Sztafeta Europy, złożona z Grofa, Csika, Leiversa i Tarisa zajęła dopiero trzecie miejsce w czasie 9:14,6.

W sztafecie pań Europa zrewanżowała się, bijąc Amerykę i Azję. Zwycięska sztafeta w składzie: Selbach, Lohmar, den Ouden i Arendt uzyskała czas 4:42,4 sek., przyczem zwycięstwo zawdzięcza Europa głównie den Ouden. Drugie miejsce zajęła Ameryka w składzie: Petty, Lapp, Rawls i Mackean w czasie 4:47,8. Sztafeta Azji w składzie: Kojima, Morioca, Tsuruta i Takenura znalazła się na trzeciem miejscu, mając czas 4:55,7 sek.

Piłkarze „Bałtyku" zdobyli

mistrzostwo robotnicze Polski

Na terenie okręgu łódzkiego, jak już podaliśmy, rozegrano robotnicze mistrzostwa Polski w piłce nożnej. Wyniki spotkań były następujące: W Piotrkowie Skra częstochowska pokonała TUR z Szopienic 3:0, w Końuszkach lwowski RKS zremisował z TUR Szopienice 1:1, w Pabjanicach łódzki Widzew zremisował z brzeskim Ruchem 2:2, a lwowski RKS pokonał częstochowską Skrę 2:0.

Zwycięzcami w swoich grupach zostały zespoły RKS Bałtyk z Gdyni i Robotniczy Klub Sportowy ze Lwowa. Finałowy mecz, rozegrany pomiędzy wymienionemi drużynami, zakończył się wynikiem remisowym 2:2. W zarządzonej dogrywce RKS Lwów nie wziął udziału ze względu na zmęczenie wszystkich zawodników.

Mistrzostwo robotnicze Polski w piłkarstwie zdobył zatem RKS Bałtyk z Gdyni.

Do Polski przybywa

ekspedycja pływaków U. S. A.

Dziś, t. j. we wtorek rano wyjeżdża z Berlina, pociągiem pośpiesznym do Warszawy, ekspedycja pływaków amerykańskich na tournee po Polsce.

W skład ekspedycji wchodzi 12-tu zawodników z Medicą i Flanaganem na czele. Amerykanie startują w następujących miastach: Bielsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Warszawie i Andrychowie.

Ciekawe cyfry

z olimpjady

Na olimpjadę berlińską przyjechało ogółem 1.200.000 osób, z tego 1.050.000 z Niemiec, a 150.000 z zagranicy.

Ogółem sprzedano 4.500.000 kart wstępu, które przyniosły dochód w sumie 7.500.000 mk.

Koszta organizacji olimpjady, nie licząc budowy stadjonu, wioski olimpijskiej, specjalnych kolei, urządzeń telegraficznych, telefonicznych i t. d., pochłonęły 6.500.000 marek.

Zbiorowe samobójstwo

50 komunistów w katedrze w Sewilli

„Daily Express“ zamieścił nową sensacyjną korespondencję Bertranda de Jouvenel, tym razem z Sewilli. Jak wiadomo, Jouvenel był pierwszym dziennikarzem, który nadesłał wiarogodne wieści z frontu południowego.

W zeszły piątek w Sewilli rozegrały się dramatyczne sceny w związku z oblężeniem katedry, do której schronili się komuniści.

Wyniosłe wieże historycznej świątyni górują nad miastem, ogarniętem pożarem wojny domowej, a u ich stóp szaleją aktorzy, biorący udział w ponurym dramacie. Wypierani stopniowo ze swych placówek komuniści ukryli się w olbrzymiej nawie kościoła. Pięćdziesięciu milicjantów, uzbrojonych w karabiny, postanowiło bronić się do upadłego.

Panuje szalony upał. Na jednej z ulic zatrzymuje mnie oficer-powstaniec, który na wiadomość, że ma do czynienia z dziennikarzem francuskim, proponuje zaprowadzić mnie na plac, na którym ma się za chwilę rozegrać krwawy epilog walki z niedobitkami milicji.

— Czy będziecie bombardować? — zapytałem, gdyż wydawało mi się, że jest to jedyny sposób wypędzenia komunistów z wnętrza świątyni.

— Nie, nie wolno bombardować kościoła — odparł oficer.

— Ukryliśmy się w budynku, naprzeciwko katedry. Padł krótki rozkaz. Na placu zaroiło się od mężczyzn, dźwigających ciężkie wory, pobrudzone siarką, poczem wszyscy ustawili się w rząd w zaimprowizowanych schronach. Kolejno jeden po drugim zaczeli wybiegać na plac i z niezwykłą szybkością układać wory w bramie kościoła.

Za każdym razem strzelcy i kanonierzy biorą na cel ukrytych napastników, aby w razie czego osłonić morderczym ogniem swoich ludzi. Pomimo to dwu powstańców nie wraca z ryzykownej wyprawy.

Dowódca rzuca wezwanie pod adresem ochotników. Zgłasza się dziesięciu młodych ludzi. Obarczeni bańkami z naftą, biega ku kościołowi i oblewają worki łatwopalnym płynem. Idą zazwyczaj parami, dźwigając ciężkie blaszanki.

Ostatni zrzędu wraca samotnie, gdyż towarzysz jego poniósł śmierć, w chwili, gdy naftą oblewał worki.

Za chwilę gryzącym dym wśliźgnie się do wnętrza kościoła i zmusi komunistów do kapitulacji.

Oficer przedsięwziął już wszelkie środki ostrożności. Na rogach ulic leżą na ziemi strzelcy z karabinami. Chodzi o zamknięcie wylotów ulic przed uciekającymi komunistami.

Zapada cisza. Czekamy nieskończenie długo, obserwując chmurę dymu, pełznącą naokoło katedry i snującą się wokoło rozbitych okien. Za chwilę wnętrze katedry wypełni się cuchnącym dymem. I my niekiedy czujemy ostrą i przenikliwą woń palącej się siarki.

Ktoś zaczyna nerwowo kaszleć. Znowu jest cicho, jak makiem zasiał.

Kapitan decyduje się wejść do katedry i przekonać się naocznie, co się tam dzieje. Pozwala mi towarzyszyć sobie. Wchodzimy przez wielkie rzeźbione odrzwia do mrocznego przedsionka. Przytykam chustkę do ust, gdyż ohydna woń siarki zaczyna mnie dusić i przyprawiać o mdłości.

Pośrodku świątyni stoją dwa ciężarowe samochody. W tych samochodach leży mnóstwo trupów. W całej nawie niema żywego ducha.

W obliczu nieuchronnie grożącej klęski komuniści postanowili popełnić zbiorowe samobójstwo. Fanatyzm Hiszpanów nie ma granic.



Wojna w roku 1941?

Zbrojenia Niemiec, Sowietów i Japonji

Wśród oliwnych gałęzi Olimpjady oraz „pokojowej walki narodów“, wśród rozmów gabinetów europejskich o niemieszaniu się mocarstw w krwawą wojnę domową w Hiszpanji, opinja świata została zaalarmowana rozporządzeniem, wydanem przez rząd Rosji Sowieckiej, mocą którego młodzież od lat 19 rozpoczynać będzie służbę wojskową. Rok rocznie przez 4 lata powołanych będzie półtora rocznika do służby wojskowej, zamiast jednego, a zatem zwiększenie stanu stałej armji sowieckiej o 50 proc.

W roku 1936 powołany zostanie do służby rocznik 1914 i pół 1915, w r. 1937 — druga połowa 1915 i cały rocznik 1916, w roku 1938 — rocznik 1917 i połowa rocznika 1918, w r. 1939 — druga połowa rocznika 1918 i cały rocznik 1919. Od roku 1940 ma już normalnie być powołany tylko jeden rocznik.

Równocześnie nie obniżono daty górnej służby wojskowej. Możnaby się doszukiwać, a nawet padną komentarze — że obecnie przeżywamy okres t. zw. „roczników wojennych“, a więc liczebnie słabszych, jak również fizycznie niedomagających. Lecz kto jak kto, to Rosja — stosunkowo mniej na tem cierpi, jak inne państwa. Zwiększenie stanu czynnego o 50 proc. — to zwiększenie nietylko ilościowe ludzi. To zwiększenie całkowite zbrojeń, pogotowia wojennego i technicznego, jak również przeszkolenia.

To konieczność natychmiastowego zwiększenia uzbrojenia, umundurowania, pomieszczenia, środków przeszkoleniowych, aprowizacyjnych, technicznych itp.

Zarządzenie sowieckie zmienia gruntownie układ sił w Europie. Zachód — stoi przed konferencją mocarstw lokarneńskich, marząc o „Lokarnie ,w powietrzu“, aby zrównoważyć swoje siły w powietrzu z niemieckiemi. Wszystkie zem wziąwszy—mają równać się niemieckim. Niemcy tymczasem wysuwają twierdzenie, że one są również zagrożone i to przedewszystkiem ze Wschodu, wobec tego ich zbrojenia muszą dorównać zbrojeniom zachodnich mocarstw łącznie ze wschodniemi.

I w tym kierunku pracuje sztab niemiecki, poparty całym reżimem i nastrojem narodowo-socjalistycznej Trzeciej Rzeszy. I w tym kierunku jest rzucona ogromna siła dynamiczna, bez mała całego narodu niemieckiego. Niemcy dobrze znają Rosję. Dlatego nie są tak zaskoczone decyzją Sowietów, jak inne mocarstwa zachodnie. Dla nich to „woda na młyn“. To argument — w przyszłych rozmowach, targach i wymuszeniach dyplomatycznych, czy faktach dokonanych, w rodzaju kilku już dokonanych.

Zbrojenia sowieckie automatycz nie usprawiedliwiają zbrojenia niemieckie — podwójnie!

Przeciw Zachodowi i przeciw Wschodowi! Punkt ciężkości przenosi się na Wschód. Gdy weźmiemy pod uwagę przemówienie japońskiego ministra wojny — Terauchi, żądające nawet przesunięcia niezbędnych reform socjalnych, tak koniecznych dla Japonji (a dotyczących poprawy położenia chłopów japońskich, które były dużą przyczyną ostatniej rewolucji wojskowej) na czas dalszy, a obecnie rzucenie całego wysiłku finansowego na zbrojenia, a następnie wynurzenia pisma w Tokio „Nitschi Nitschi“, stwierdzającego konieczność dużego zwiększenia sił japońskich w Mandżukuo, trzeba jasno postawić sprawę, że cały Wschód zbroi się gwałtownie i zdecydowanie.

Rosja Sowiecka będzie gotową w roku 1940 — wynika to z planu powoływania nowych roczników.

Czy zatem wojna dopiero w roku 1941?

Nie zawsze plany odkryte spełniają się!

Lecz faktem staje się niezbitym zwiększenie o połowę szeregów czerwonej armji oraz rzucenie wszystkich środków materjalnych japońskich na cele wojskowe. To mówi wiele.

Kobieta-kat uciekła spod szubienicy

Egzekucji dokonał mężczyzna

Pani Thompson się zrehabilitowała. Pani Thompson nie będzie piastować urzędu kata w Kentucky. Odeszła ją ochota.

KACICA

Jak wiadomo, pani Thompson została mianowana katem, a raczej kacicą w stanie Kentucky i zamierzała debiutować w tej roli, z okazji egzekucji pewnego murzyna, oskarżonego o morderstwo. Wiadomość o tym nowym triumfie „wyzwolonej kobiety“ wywołała istną burzę w prasie całego świata. Pani Thompson, matka dzieciom i dobra żona została odsądzona od czci i wiary, jako że podjęła się pełnić funkcje oficjalnego oprawcy. Istotnie wieszanie zbrodniarzy, to nie jest najodpowiedniejsze zajęcie dla kobiet.

MAKABRYCZNY DEBIUT

Otóż wieść o niesamowitym debiucie kacicy wywołała niesłychane poruszenie w Stanach. W dniu wyznaczonym na egzekucję, w miasteczku Owensboro zgromadziło się dwadzieścia tysięcy „gapiów“, którzy przywędrowali z okolicy, a nawet z odległych miast. Kupcy miejscowi robili kokosowe interesy, hotelarz nie wiedział, gdzie ma pomieścić gości, a pani Thompson w zaciszu rodzinnego „home“ przygotowywała się do odegrania trudnej bądźcobądź roli i udzielała od rana do wieczora wywiadów dziennikarzom wszelkich narodowości.

Ale już w wilję „wielkiego“ dnia pani Thompson poczuła się niedobrze. Poszła więc do instytutu piękności, żeby odświeżyć się masażem. Wróciła stamtąd „zrobiona“, jak to mówią, na bóstwo, lecz z rozbitemi nerwami.

MOTŁOCH

Tymczasem na placu, przed więzieniem, zgromadziło się mnóstwo gawiedzi. Przybysze z prowincji, obozujący pod gołem niebem, raczyli się trunkami i zabawiali tańcem i śpiewami. Wokoło szubienicy odbywał się istny sabat. Nad ranem zniecierpliwiony tłum jął się domagać przyspieszenia widowiska.

Zjawił się ekspert, który z urzędu sprawdza czy sznur na którym zawiśnie delikwent, jest dość mocny. Jakaś dziewczyna dostała histerycznego ataku i wybuchła niesamowitym śmiechem.

Wysłannik „Daily Express“ widział kobiety, które przyszły na „przedstawienie“ z dziećmi. Były i takie, które popychały przed sobą wózki, z tłustemi „babies“ rozpartemi na poduszkach.

PŁACZ SKAZAŃCA

Wreszcie nieszczęsny skazaniec wszedł na podwyższenie, na którem wznosiła się szubienica. Zamiast przyspieszyć egzekucję, odwlekano ją w nieskończoność. Eksperci zabawiali się przez czas dłuższy sprawdzaniem, czy wszystko odbywa się zgodnie z historycznym rytuałem.

Tłum żądny silnych wrażeń coraz natarczywiej domagał się epilogu. Tymczasem skazaniec stał pod szubienicą z pętlą zwisającą nad głową i płakał jak dziecko.

KACICA UCIEKŁA

Nagle do skazańca podeszła kobieta - kat.

Zaległa cisza. Słychać było tylko daleki głos sprzedawcy owoców, zachwalającego towar.

Pani Thompson, ciemnowłosa szczupła kobieta o miłej, inteligentnej twarzy i niezmiernie wyrazistych czarnych oczach zachwiała się, poczem niepewnym krokiem zeszła z „estrady“ i coś szepnęła na ucho, jednemu z oficjalnych aniołów stróżów. Urzędnik rozłożył bezradnie ręce, chciał coś mówić, lecz pani Thompson zasłoniła uszy rękami, zaczęła biec w stronę samochodu. Zanim ktokolwiek zdążył zareagować samochód ruszył z miejsca.

TŁUM SZALEJE

Teraz dopiero zrobiło się zamieszanie. Rychło jednak na rozkaz władz zjawił się mężczyzna, pełniący do niedawna funkcje kata w Kentucky i zacisnął pętlę na szyji murzyna.

Z piersi tłumu wyrwało się westchnienie ulgi.

Gdy katolicki ksiądz czynił znak krzyża i udzielał absolucji konającemu skazańcowi, rozległy się szydercze śmiechy i krzyki. Olbrzymia gromada ludzi wdarła się na podwyższenie. Ktoś ściągnął zasłonę z wykrzywionej twarzy skazańca. Żeby sie nasycić okropnym widokiem. W rezultacie pani Thompson okazała się bardziej ludzką od tych dwudziestu tysięcy obywateli Stanów Zjednoczonych, dla których śmierć O-wensboro była wesołem widowiskiem.

DLACZEGO UCIEKŁA?

Na zapytanie dlaczego uciekła spod szubienicy, odpowiedziała jednemu z dziennikarzy.

— Przyjęłam tę posadę, bo jestem biedna, a muszę wychować dwoje dzieci. Nie zdawałam sobie sprawy, że tego rodzaju zawód wymaga innych nerwów.

Amerykańska prasa potraktowała to jako temat do sensacyjnych artykułów. Przedtem pisało się o kobiecie, która podjęła się wieszać ludzi na szubienicy, a teraz pisze się w nowojorskich i czikagoskich pismach sążniste artykuły, o kobiecie która nie potrafiłaby zabić człowieka.

Słuchowisko laureata Olimpjady

„Gałązka oliwna“ Parandowskiego w czwartek

Wśród sukcesów polskich na XI Olimpjadzie wymienia się również z dumą medal przyznany „Dyskowi Olimpijskiemu“ — Jana Parandowskiego.

„Gałązka Oliwna“ znalazła silny oddźwięk w kraju i zagranicą. Poziomem i formą audycji zainteresowali się nietylko entuzjaści sportu i nowoczesnej kultury fizycznej — Praga przyjęła scenarjusz do nadania w czeskim przekładzie, a inne radjofonje są już w posiadaniu tego rękopisu, aby słuchowisko to nadać ze swych studjów.

Węgierskie zawodniczki olimpijskie



podczas uczty pożegnalnej w „Deutschlandshalle“ w Berlinie.

Król angielski w Jugosławji



na przejażdżce łodzią motorową.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“.